

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie, miesięcznie Mk 5,—
Na prowincji . . . Mk 6,—

CENY OGŁOSZENI:

Za wiersz petitowy lub jego
miejsce. Mk 1,20
Za ogłoszenia drobne 10 i za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydanie poranne.

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Przemówienie tow. K. Czapińskiego w dyskusji nad wnioskiem o „kolsze- wizm”.

Teoria i praktyka bolszewików.

Nietylko w teorii i metydo w publicystyce swojej, ale także w praktyce swojej socjalisci polscy stanęli na zupełnie innym gruncie, stanęli na zupełnie innej drodze niż ta, którą wskazuje bolszewizm. Dość wskazać na tak zasadniczy punkt, jak kwestia demokracji, państwowości. Wszakże właśnie ten rząd, w którym tak wybitny brali udział socjaliści — rząd Moraczewskiego — postawił sobie za główne zadanie oprzeć strukturę państwowości polskiej na zasadach demokracji konsekwentnej i ten właśnie rząd wszelkimi sposobami starał się zwalczać czempredę Sejmu Polskiego, wówczas i lewicy i w prawicy wysuwano zupełnie inne hasła wszelakich Rad, czy to robotniczych, czy też „narodowych”.

W ten sposób w wystarczającym stopniu przez hasła demokracji, Sejmu, republiki demokratycznej, odgródziliśmy się od bolszewików, którzy jak wiadomo, wyrzekli się demokracji.

Rezultaty zaś do których doszła praktyka bolszewizmu na Wschodzie, nie są tego rodzaju, żebyśmy mogli zachęcić socjalistów polskich do pójścia tą drogą, którą wskazuje teoretycznie i praktycznie bolszewizm.

Oto np. weźmy przemysł rosyjski, który jest doprowadzony do ruiny, i który jak się zdaje, pracuje tylko w tej swej części, która jest poświęcona wojskowości. Oto wieś rosyjska, która nie otrzymała do dziś dnia prawie nic oprócz anarchy, tak że t. zw. „kulacy”, owe bogate żywiły wiejskie, zawiadnęły ziemią rosyjską i dzisiaj bolszewizm prowadzi politykę wojnę domową na wsi rosyjskiej przeciwko owym „kulakom”.

Jeżeli weźmiemy dalej militarizm, to on nietylko nie został zniesiony, lecz odwrotnie widzimy niesłychany przerost militarizmu, wszelkie soki społeczne, jakie zostały w Rosji, zasiliły nową „czerwona” armię rosyjską pod dowództwem carskich oficerów.

Bolszewicy nie mogą się obejść bez metod terrorystycznych, bez t. zw. „czerezycajek” nadzwyczajnych komisji do walki z kontrrewolucją. A należy zważyć, że do kontrrewolucjonistów zalicza się umiarkowane frakcje socjalistyczne, — zrozumiałem jest przeło, że ten raj, który nam obiecywała teoria i początkowa praktyka bolszewizmu bynajmniej urzeczywistniony nie został. Co więcej, jeżeli w piśmie bolszewickim np. w „Tygodniku nadzwyczajnej komisji dla walki z kontrrewolucją i spekulacją” podany jest taki wyrok krótki, że X. został rozstrzelany za rozpamiętanie proklamacji Bundu, to zrozumieć w tym wypadku jeszcze bardziej, że cały ustrój stworzony przez bolszewików bynajmniej nie jest dla nas ustrojem do pozazdrośczenia.

Socjalistyczny punkt widzenia.

Jeśli jednak powiadamy, że przy konsekwentnym przeprowadzeniu demokracji Rady robotnicze muszą odegrać pewną rolę reprezentatywną ze strony robotników, wykazując potrzeby robotników, potrzeby klasowe, korygując w pewnym stopniu demokratyczny ustrój państw współczesnych, — to z łatwością możemy zrozumieć, że to jest naturalną korektą, i że socjalna demokracja nie ma wspólnego z bolszewicką teorią i bolszewicką praktyką.

Ale muszę się zastrzedz z całą stanowczością, że cała nasza negacja wobec bolszewickiej teorii i praktyki bynajmniej nie oznacza i w najmniejszym stopniu nie może oznaczać, żebyśmy szli ku jakiegokolwiek kompromisowi z ustrojem kapitalistycznym, z ustro-

jem hańby i niedoli, który powoduje wyzysk klasy robotniczej, który powoduje biedę i nędzę chłopów bezrolnych i małorolnych. A więc nie przyjmując w najmniejszym stopniu teorii bolszewickiej i praktyki bolszewickiej, my jednak wypowiedzieliśmy i wypowiadamy na swój sposób według swoich własnych metod bezlitosną wojnę temu przelętnemu ustrowi ucisku, głodu i niedoli klas pracujących. (Na lewicy: brawo!)

Kto w Polsce nie jest bolszewikiem?

Otóż zachodzi pytanie drugie, czym jest bolszewizm w naszym języku potocznym? Bolszewizm, jako teoria i praktyka został przezwyciężony, który nie ma bynajmniej „bolszewizmu” w oczach tych reakcyjnych żywiołów, którzy ten latwiej i prościej można było z całym aparatem policyjnym wysłać przeciwko temu rewolucyjnemu czy nawet opozycyjnemu stronnictwu. I na każdym kroku to widzimy. Gdy strąkają służba folwarczna, czy robotnik rolny, zjawia się hasło „bolszewizm” i zjawia się ów poręcznik sakramentalny, który siłą i przemocą odawczają robotnika rolnego od strąków przeciwko swojemu panu. A jeśli modyfikacji czy swawoli obszarników, całej tej swawoli kapitalistów, policji i żandarmerji i innych czynników, które są czynnikami w pierwszym rzędzie siejącymi bolszewizm w Polsce. Bo przecież jeśli odłóżmy wiarę ludu w ten Sejm (bo lud już dzisiaj zaczyna zastanawiać się nad tą kwestią, czy istotnie metody demokratyczne i czy istotnie metody sejmowe osiągną to wszystko, co ludowi obiecywano); — więc jeśli chcemy, żeby bolszewizm został zażegnany, to przedewszystkiem musimy płodną i owocną pracą socjalną Sejmu wzbudzić zaufanie ludu w stosunku do pierwszego Sejmu Ustawodawczego. I dlatego nie powinniśmy mieć miejsca takie wypadki, jak ten, że kiedy służba folwarczna wysła ze swego zjazdu delegację do Sejmu, żeby przedstawić swoje żądania, swoje bóle i swoje skargi, to wtemczas najwyższy postawiony reprezentant pierwszego Sejmu Ustawodawczego Polski w sposób, nie wiem czy takłowny, w każdym razie niewłaściwy, odpowiada delegacji, że na strąk znajdzie się wojsko, że na siłę znajdzie się siłę, czy tego rodzaju odpowiedzi, czy tego rodzaju kroki wzbudzają zaufanie? (Głosy na prawicy: Czy to prawda). (Dzwonek marszałka).

Metody praktykowane w niektórych powiatach Galicji, pozostawiają poza sobą praktykę carską jeszcze za tych starych carskich czasów. (Mówca przytacza fakty, między innymi fakt aresztowania chłopów Dzidka za dezerację przed rokiem z wojsła austriackiego!)

Takich przykładów jest wiele i te wszystkie prześladowania odbywają się pod hasłem tak w Galicji jak i w Królestwie walki z bolszewizmem. I dlatego powinniśmy bacznie uważać na to co jest właściwym bolszewizmem, co zaś owym fałszykiem zgrabnie lub też niezgrabnie wyzyskiwanym przez żywy reakcyjny dla swoich celów.

Źródła bolszewizmu.

Zatrzymam się jeszcze przy tej kwestji, żeby dokładnie zanalizować wnioski ks. Lutolskiego i wykazać jak są fałszywe środki przez niego proponowane. Otóż źródła bolszewizmu są różnego rodzaju. Niektóre z nich są specyficznymi rosyjskie i polegają na przykład na tem, że Rosja wyzwolona z ucisku samodzielnicy, pod którym jeździła przez tak długi czas, że Rosja, która była pozbawiona naturalnego sprawdzianu życiowego swoich teorii, że ta Rosja z natury rzeczy musiała mieć pewne inklinacje i zawsze je miała, jeszcze za czasów carskich, inklinacje do najskrajniejszych teorii. Bo tam, gdzie brak jest praktyki, tam jedyną granicą jest granica myśli, granica logiki, a nie praktyka, nie życie i dlatego rosyjska myśl społeczna przez tak długi czas zachowała, i po dzisiejszy dzień zachowuje ten maksymalizm myślowy.

A obok specjalnie rosyjskich działają i warunki międzynarodowe, także i warunki ogólne. Na przykład taki krach wojenny i szalona nędza, i bezrobocie i cały szereg podobnych faktów, które musiały wyznaczyć w następstwie

wojny. I tu, gdy przechodzimy do źródeł bolszewizmu na naszym gruncie, to jakkolwiek możemy skonstatować, że agitacja ze strony rosyjskich bolszewików oddziaływała, jednakże musimy powiedzieć, że właśnie te międzynarodowe źródła bolszewizmu, to znaczy, głód, nędza, anarchia gospodarcza, bezrobocie są na pierwszym planie. I żadne represje, żadne kryminaly, a nawet najbardziej wydoskonalona policja i ochrana choćby międzynarodowa, jak tego chce ks. Lutolski, nie nie pomogą. Jeśli nie zostaną te źródła unicestwione, to znaczy bezrobocie i nędza a jeśli weźmiemy chłopską błąd, to i głód ziemi, który z natury rzeczy musi powstać pośród bezrolnych i małorolnych na wsi.

Jak zażegnać bolszewizm?

I dlatego powiadam, że jeżeli taki jest bolszewizm, jeśli jest takie jego pochodzenie i jeśli takie są jego źródła, to nasza walka z bolszewizmem powinna kierować się ku temu, żeby usunąć te źródła.

Najlepszym sposobem zażegnania bolszewizmu u nas — to wzbudzenie w masach zaufania do metod demokratycznych, do Sejmu, do celowej działalności Sejmu, do reform społecznych i gruntowych, i innych, które przyniesie musi i przypuszczam przyniesie pierwszy Sejm Ustawodawczy Polski. (Brawo!)

I otóż zachodzi teraz tego rodzaju pytanie, co musimy uczynić w pierwszym rzędzie, żeby usunąć źródła bolszewizmu. Pierwszą rzeczą w tym kierunku jest, żeby pokój kres całej tej swawoli obszarników, całej tej swawoli kapitalistów, policji i żandarmerji i innych czynników, które są czynnikami w pierwszym rzędzie siejącymi bolszewizm w Polsce. Bo przecież jeśli odłóżmy wiarę ludu w ten Sejm (bo lud już dzisiaj zaczyna zastanawiać się nad tą kwestią, czy istotnie metody demokratyczne i czy istotnie metody sejmowe osiągną to wszystko, co ludowi obiecywano); — więc jeśli chcemy, żeby bolszewizm został zażegnany, to przedewszystkiem musimy płodną i owocną pracą socjalną Sejmu wzbudzić zaufanie ludu w stosunku do pierwszego Sejmu Ustawodawczego. I dlatego nie powinniśmy mieć miejsca takie wypadki, jak ten, że kiedy służba folwarczna wysła ze swego zjazdu delegację do Sejmu, żeby przedstawić swoje żądania, swoje bóle i swoje skargi, to wtemczas najwyższy postawiony reprezentant pierwszego Sejmu Ustawodawczego Polski w sposób, nie wiem czy takłowny, w każdym razie niewłaściwy, odpowiada delegacji, że na strąk znajdzie się wojsko, że na siłę znajdzie się siłę, czy tego rodzaju odpowiedzi, czy tego rodzaju kroki wzbudzają zaufanie? (Głosy na prawicy: Czy to prawda). (Dzwonek marszałka).

Marszałek: Nie jest zwyczajem w żadnym parlamencie, żeby krytykować postępowanie marszałka. Ja już nieraz udowodniłem, że mam serce dla robotnika, ale jeżeli mnie się pytam o moje zdanie, czy mnie wolno robić wszystko, to również wolno mi także odpowiedzieć, że państwo, jeśli chce państwowość zachować, jeśli się chce szanować nie może dopuścić.

(Głosy na lewicy: Panie marszałku nie można polemizować z mówcą, to jest Sejm, to jest parlament. Co za hotentockie zwyczaje? Klemensiewicz: Jeżeli pan marszałek pragnie przemawiać, niech odda przewodnicelwo innemu i sam niech przemawia z mównicy).

Tow. Czapiński: Jeśli bezrolni i małorolni otrzymają ziemię, jeśli znajdzie robotnik pracę dobrze płatną, jeśli znajdzie odpowiednie zabezpieczenie swojej starości, swojej pracy i t. d., jeśli demokratyczna, naprawdę demokratyczna konstytucja zabezpieczy wszystkie prawa obywatelskie i ochroni przed nadużywaniem tych praw, to wtemczas, przed, że źródło bolszewizmu, będzie musiało wyschnąć. Następnie muszę wskazać na jedną rzecz, że obok tej policji z jej nadużyciami i obok kapitalistów i obszarników i obok tych oficerów niektórych, którzy stanęli na służbie reakcji i obok żandarmerji i t. d. jeszcze jest

jeden czynnik, który odgrywa smutną rolę w naszym życiu społecznym.

Książka szerzą bolszewizm.

Mówię o roli niektórych książek. Ja z całym szacunkiem wspominam o tych kilku głosach demokratycznych, które tutaj nawet w Sejmie rozlegały się ze strony księży i nie chcę żadnego zjawiska uogólniać, ale mimo to muszę wskazać, że nie tylko w okresie przedwyborczym, ale i w okresie powyborczym, w całym szeregu, w całej masie wypadków książka nadużywała swojego autorytetu do walki z emancypacyjnymi dążeniami ludu zwłaszcza wiejskiego. (Mówca przytacza szereg faktów).

Jeśli dzieje się cały szereg podobnego rodzaju faktów i nadużyć, a które tworzą cały system w naszym życiu publicznym, to powiem, że tego rodzaju ubolewania godne fakty stają godnie obok faktów nadużyć policji, żandarmerji, wojska i t. d., że wszystko to razem stwarza pewnego rodzaju nastrój niewiary w spokojny, demokratyczny rozwój społeczny. Ale należy zważyć, że nietylko z ust księży padły tego rodzaju słowa niebaczne i tego rodzaju nadużycia były popełniane. Sądzę, że jednym z najbardziej bolszewickich dokumentów w Polsce jest słynne orędzie biskupów polskich (Głosy: Tak jest) przeciw 8-mio godzinnemu dniu pracy i przeciw zasadniczym reformom rolnym.

Tam się powiada chłopu; nie wiercie socjalistom i radykałom chłopskim, bo ci wprowadzą objęcia wam odebrać grunta tylko obszarnikom, ale gdy te odbiorą, to zabiorą się także i do waszych gruntów. Tam się opowiada, że nie może być zaprowadzony krótki dzień roboczy.

Do czego wogóle tego rodzaju metody doprowadza? Ja doskonale wiem tylko, i nie przy tym porządku dziennym będę się nad tym zastanawiał, że tego rodzaju hasła rozbudzają rozgoryczenie nawet wśród samych księży. Ja nie wymieniam ich po nazwisku, bo ci książka jeszcze mogą być nie daj Boże usunięci ze swoich stanowisk, ale ja wiem, że znaleźli się tacy księża, którzy wobec mnie oświadczyli, że są nie zadawoleni i bynajmniej nie akceptują tego rodzaju reakcyjnych w momencie wyborów rzuconych przez biskupów polskich hasła. I rezultatem tego jest ten znany proces w duchowieństwie polskim, który zmierza do demokratyzacji i unarodowienia kościoła.

Przechodzę teraz bezpośrednio do wniosku ks. Lutolskiego. Na tym tle, który tutaj wyluszczyłem i przedstawiłem z łatwością zrozumieć, że czysto represyjny wniosek ks. Lutolskiego z naszego punktu widzenia przyjęty być nie może, i że klub nasz będzie głosował przeciw wnioskowi. Bo jaka jest właściwa treść tego wniosku. Ks. Lutolski żąda przeprowadzenia ostrzejszej cenzury w Polsce, ostrzejszej cenzury w tym momencie, kiedy jakkolwiek cenzury nie mamy, to już jednak w jakiś dziwny sposób czynniki cenzuralne prowadzą represje i to wcale nie wobec bolszewików tylko. Ja pomijam, że przedtem był, a teraz został zawieszony dziennik bolszewicki i tygodnik czy 2-tygodnik bolszewicki „Przełom”. Wczoraj w dziennikach czytałem, że wydano rozporządzenie do opery i operetki tutejszej, żeby nawet arje z „Traviaty” i „Trubadura” przedstawiano do rozpatrzenia cenzurze. I zachodzi pytanie, czy np. Verdi i Wagner są posądzeni o bolszewizm. I z łatwością możemy zrozumieć, że w dzisiejszych warunkach każde dalsze popychanie w kierunku stworzenia coraz silniejszej cenzury, mogłoby z łatwością nas doprowadzić w najbliższym czasie do nadużyć cenzuralnych. Dalej ks. Lutolski żąda stworzenia policji międzynarodowej, międzynarodowej akcji ochronnej przeciw zarazie bolszewickiej. Żąda wyłapania i ukarania szkodników bolszewickich, żąda najenergiczniejszych kroków w celu wykrycia i obezwładnienia środków agitacji bolszewickiej. Żąda dalszych kroków przeciw tej agitacji, która szerzy się bezkarnie, jakkolwiek my wiemy, że np. podczas ostatniego

strajku dziesiątki komunistów zostało nietylko zaaresztowanych w Warszawie, ale zostali ci bolszewicy pobici przez aresztujących. Dalej powiada się o konieczności stworzenia ochrony polskiej — fachowego organu wywiadowczego, mówi się wciąż o energicznych krokach i t. d. Jeżeli zważyć to co powiedziałem przedtem, że pojęcie bolszewizmu jest dosyć elastycznym pojęciem, a w naszych dzisiejszych warunkach, jak powiedziałem, niema prawie stanowiska opozycyjnego, któreby nie zostało podciągnięte pod tytuł bolszewizmu, to z łatwością zrozumiemy, że cały ten kunsztowny aparat ks. Lutosławskiego, chociażby bez szubienic, ale w każdym razie z kryminalami, z ochroną, międzynarodową policją i t. d., że to wszystko kieruje się w pierwszym rzędzie przeciwko opozycyjnemu robotnikowi, choć nie bolszewikowi, choćby nawet może nie socjaliście, ale przeciwko opozycyjnemu robotnikowi miejskiemu i wiejskiemu, i przeciw temu chłopu, który wyciągnie rękę po ziemię. I kiedy zastrajkuje robotnik folwarczny, i kiedy chłop rolny i bezrolny wyciągnie rękę po ziemię, wtedy cały aparat ks. Lutosławskiego rozpocznie swój ruch automatycznie, cała ochrona polska i kryminal udoskonalony, departamenty karne.

Zadania Republiki Polskiej.

Jeżeli Republika Polska nie napełni się żywą treścią socjalną, jeżeli demokracja polska zostanie demokracją martwą tylko, jeżeli to będzie pusta forma, pusty szemat, jeżeli to będzie tylko formalna równość, a nie równość rzeczywista, nie równość ekonomiczna, to mimo całej doskonałości tej formuły równości taka demokracja nie zadowolni nikogo. Pierwszym krokiem demokracji w dzisiejszych warunkach może być i powinna być korekta tej demokracji w sensie sprowadzenia formalnej strony demokracji do treści socjalnej. Republika polska powinna być i musi być i będzie republiką socjalną.

Jest rzeczą niewątpliwą, że mimo całej szczerości i czystości swoich zamiarów ruch bolszewicki i kierownicy bolszewizmu niosą na zachód niektóre cele, niektóre zamiary niebezpieczne, obiektywnie niebezpieczne, z punktu widzenia interesów polskich i interesów zachodnio - europejskich demokracji.

Jedną z takich bardzo podejrzanych wartości przez bolszewików niesionych, jest to imperializm bolszewicki. Ja nie wątpię, że w zamiarach Lenina, być może, nie jest to imperializm, ale przeniesienie rewolucji socjalnej na zachód, ale logiczny fakt jest tego rodzaju, że w szatach bardzo czystych występuje postać która zupełnie czystą nie jest.

Każde nam to z największym niedowierzaniem spogląda na metody bolszewickie, z największą nieufnością spogląda na prace bolszewickie, ale powiadam, zresztą wraz z panem ministrem Wojciechowskim, że niema żadnego wielkiego niebezpieczeństwa ze strony komunistów, jeżeli my sami, jeżeli rząd polski, jeżeli administracja, wojskowość, policja polska, jeżeli w pierwszym rzędzie pierwszy ustawodawczy Sejm polski, jeżeli oni wszyscy nie podłożą drzewa i nie zapalą tego drzewa przy pomocy którego może spłonąć cała państwowość polska.

I jedyną drogą ratunku skutecznego, jak powiedziałem, jest głęboka treść socjalna. Co powiedzą o Sejmie robotnicy i chłopci, którzy będą gnębieni przez owe ochrony, jeżeli nie szubienice ks. Lutosławskiego, w imię uchwał

sejmowych, jeżeli ręka chłopca wyciągnie się po grunt, wtenczas ta ręka zostanie przez ową ochronę księdza Lutosławskiego skuta w imię Sejmu, Sejmu, który nie dał jeszcze prawie żadnej reformy socjalnej, żadnej reformy gruntowej. Ten Sejm miałby za jeden z pierwszych kroków uważać represję i wezwać władzę do gnębienia robotnika czy chłopca. Ten Sejm miałby zasłużyć na miano krwawego Sejmu, gdyby wzywał administrację i policję do gnębienia robotników i chłopów.

I dlatego pierwszą robotą Sejmu powinna być robota socjalna i reformy w kierunku agrarnym, a nie reformy w kierunku represyjnym, bo nie zapominajmy, w jakim momencie ks. Lutosławski stawia swój wniosek. W tym momencie, kiedy z powodu cenzury zawieszona są wszystkie pisma komunistyczne, kiedy cały szereg wybitnych komunistów i nie komunistów siedzi w kryminale, w tym momencie, kiedy pod pretekstem bolszewizmu dziesiątki innych ludzi, nie bolszewików siedzi w kryminale, w tym momencie, kiedy deputacja bezrolnych idąca spokojnie do Sejmu była kolbowana przez milicjantów i żandarmów, w tym momencie, kiedy w Zagłębiu Dąbrowskiem zrozpaczona, głodna lud-

ność jest rozstrzeliwana i dziecko robotnicze jest nadziewane na bagnety. W tym momencie, kiedy ludność patrzy na Sejm z wiarą i nadzieją, na ten Sejm demokratyczny, który wyszedł dzięki rządowi Moraczewskiego z najbardziej demokratycznej ordynacji wyborczej. W tym momencie miałby ten Sejm wystąpić z represjami i powiedzieć administracji: mało tego zawieszania pism, mało tego kolbowania, mało tego, jeszcze trzeba powołać nowy organ bezpieczeństwa ze specjalnie wykwalifikowanych policjantów, może powołać ze starych niemieckich szpicli i niemieckiej i rosyjskiej ochrony. Taką dyrektywę miałby dać Sejm rządowi polskiemu do wykonania?

I dlatego powiadam, że dla całej demokracji sejmowej, dla całego ludu włościańskiego Sejmu, jest wniosek księdza Lutosławskiego nie do przyjęcia. Jest to dziwny zbieg okoliczności, że właśnie kapłan w imieniu dekalogu, jak powiedział, stawia wniosek o utworzenie takiej nadzwyczajnej międzynarodowej policji i ochrony. Dla przedstawicieli ludu polskiego ta droga represji terrorystycznej, ta droga krwiożerczych zarządzeń w interesie kapitalistów i obszarników jest niedopuszczalna. Na lewicy: Brawo).

Z zagadnień bieżących polityki socjalistycznej.

Władza czy dyktatura?

Dziś bardzo dużo mówi się o dyktaturze proletariatu — jedni mówią z nienawiścią, drudzy z uwielbieniem — ale mało zwraca się uwagi na wyjaśnienie tego pojęcia. A przedewszystkiem nawet nasi towarzysze nie zadają sobie pytania: czy my istotnie mamy dążyć do dyktatury proletariatu — wprowadzić nie dziś jeszcze, ale w przyszłości? Nad tem pytaniem warto się zastanowić, aby usunąć nieporozumienie, wynikające z mętności pojęć.

Stronictwo socjalistyczne dąży do zdobycia przez klasę robotniczą i dla klasy robotniczej władzy politycznej, rządów w państwie, bo bez tego nie może być mowy o wprowadzeniu w życie ustroju socjalistycznego.

Ale rządy klasy robotniczej a dyktatura to nie jest to samo, to są dwie różne rzeczy. Dyktatura to pewna szczególna forma rządów — i wcale nie taka, aby ją można było sobie stawiać za cel.

Dyktatorem w starożytnym Rzymie nazywano człowieka, któremu w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa oddawano całą pełnię władzy. Mógł on robić, co mu się podobało, byle kraj ocalić, mógł się nie liczyć z żadnym prawem, każdy jego rozkaz był prawem.

Dyktatura klasy robotniczej ma mieć te same cechy, co dyktatura takiego chwilowego wszechwładcy. Klasa robotnicza, objawiając władzę, ma nie zważać na nic, ma pozabawić wszystkie inne klasy swobody ruchów, ma je zupełnie zgniebić, obalić to, co jest, i zastosować doraźne, gwałtowne środki dla utrzymania swojej władzy.

A więc pierwszą cechą dyktatury jest zupełne usunięcie wolności. Wprawdzie

komuniści mówią, że to tylko inne klasy pozbawia się wolności, ale w rzeczywistości tak być nie może. Klasa robotnicza składa się z setek tysięcy, z milionów ludzi. Setki tysięcy, miliony ludzi nie mogą sprawować dyktatury, może to czynić w ich imieniu organizacja zupełnie ściśła i jednolita. Przy dyktaturze z wolności korzystać będzie nie klasa robotnicza, lecz jedynie i wyłącznie ta jej część, która bezwzględnie popiera panującą organizację. Wszystkie inne kierunki w klasie robotniczej będą tłumione, wszelkie organizacje, pragnące pozostać samodzielnymi, będą niszczone. Tak jest w Rosji — i nie może być inaczej przy dyktaturze, to jest zniesieniu wolności.

Wogóle wolność przysługuje nie klasom, lecz jednostkom i organizacjom. Zniesienie wolności dotyczy nie tylko burżuazji, lecz wszystkich obywateli i wszelkich organizacji, które z jakiegokolwiek powodu niedogodne są dyktatorom.

A czyż zniesienie wolności, co jest od dyktatury nieodłączne, ma być naszym celem?

Idźmy dalej. Powiedzieliśmy już, że miliony nie mogą sprawować dyktatury, dyktatura wymaga koniecznie ściślej i jednolitej władzy. Ale czyż w takim razie można mówić, że klasa robotnicza rządzi? Nie — będą to tylko pozory rządów klasy robotniczej. Będą formy rządów robotniczych w postaci Rad delegatów, w rzeczywistości jednak nie wola zbiorowa będzie rozstrzygała, tylko wola tej mniejszości, która na nie się nie oglądając, sprawuje dyktaturę.

Komuniści powiadają, że dyktatura proletariatu nie ma rzeczywistości nie wspól-

nego z demokracją burżuazyjną — przy czym za demokracją burżuazyjną uważają powszechnie głosowanie. Ale za to — powiadają — dyktatura proletariatu jest wyrazem demokracji robotniczej, to jest woli całej klasy robotniczej. Otóż właśnie tak nie jest. Komuniści swoją „dyktaturą proletariatu“ usuwają nie tylko to, co nazywają demokracją burżuazyjną, ale wogóle wszelką demokrację.

Nieraz już pisaaliśmy, że dyktatura proletariatu staje się w rzeczywistości dyktaturą nad proletariatem. Komuniści z powodu takich zarzutów bardzo są oburzeni. Ale oto mamy najlepsze świadectwo słuszności naszego poglądu, mamy cenne wyznanie samych komunistów. Organ komunistów polskich, „Młot“, pisał w numerze z dnia 19 stycznia r. b. w art. p. n. „Przed, a nie dopiero po zwycięstwie!“, mówiąc o masach robotników miejskich i wiejskich: „Rozumieją potrzebę własnych rządów ludu robotczego, ale sami się rzucić jeszcze nie umieją. W naszym budownictwie socjalistycznym są oni nieustannie zawadą, nie pomocą, boć pragną z całej duszy nowego, komunistycznego porządku myśleć i pracować umieją, wciąż tylko po staremu, jak je bał kapitalistyczny nauczyl. Są rewolucyjne tylko przez niezadowoloność z nędzy i niewoli, przez protest przeciwko staremu porządkowi, ale tego, jak budować nowy porządek, jak osiągnąć wolność i dobrobyt powszechny, musimy je my, komuniści, uczyć dopiero“.

A więc dla komunistów szerokie masy ludowe są „nieustanną zawadą, nie pomocą“, w budownictwie socjalistycznym! Jak widzimy, masy traktuje się tu z pewną arystokratyczną pogardą, czy litością. Jest to pogląd, będący przeciwieństwem demokracji robotniczej.

Zdawałoby się, że człowiek, który tak zapatruje się na masy, powinien — przy logicznym rozumowaniu — widzieć w budownictwie socjalistycznym proces, który może się rozwinąć tylko stopniowo, powinien dążyć do stworzenia form, któreby przyspieszyły dojrzałość mas i potęgowały ich zdolność do tworzenia społeczeństwa.

Ale tak rozumowałby demokracja - socjalista, nie zaś arystokrata - komunista. Ten powiada poprostu: masy trzeba wziąć za lebi!

Bo zaraz po wyżej przytoczonych słowach „Młot“ pisze dalej: „Dlatego też właśnie droga do komunizmu prowadzi nie przez demokrację, czyli proste ludowładztwo, lecz przez dyktaturę proletariatu, to jest przez żelazne rządy czołowego, najbardziej świadomego zastępu klasy robotniczej“ (grubym drukiem w oryginale).

Jest to bardzo ciekawe wyznanie.

Okazuje się z tego poprostem, iż komuniści uważają całą dyktaturę, że uważają masy za przeszkodę do sprawowania władzy. Nieprawdą więc jest to, co zwykłe mówią komuniści, że oni całą dyktaturę tylko z powodu burżuazji i tych przeszkód, które ona stawia budowaniu ustroju socjalistycznego. Komuniści dążą do dyktatury z tego powodu, że uważają masy za „zawadę, a nie za pomoc“ przy budowaniu ustroju socjalistycznego.

A po drugie okazuje się z tego, czym ma być ta dyktatura proletariatu. Dykta-

Feliks Brodowski.

(Sylwetka jubileuszowa).

Cicho wszedł w bramy świątyni polskiego słowa Feliks Brodowski. „Wszedł“. To wyrażenie za twarde w zastosowaniu do autora „Drzew“. On wpłynął, jak cichy poszum wiatru, co wykołysany w borach głębokich, nasycony wonią żywicy, dzwonek leśnych, paproci, pofrunął w świat i zaleciał aż w pełne kurzu, wrzawy, kłębiące się natłokiem ludzi ulice Warszawy.

Pierwszą nowelkę drukowała mu „Prawda“ jeszcze w r. 1889 (23 marca), pierwszy tomik „Chwile“ wydał Gebethner w r. 1902. Odtąd od czasu do czasu, rzadko ukazywały się zbiorki utworów Brodowskiego. Ukazywały się i ginęły na rozgłosnem targowisku literackim bez głębszego echa. Brodowski nie umiał i nie raczył pchać się, rozbijając łokciami i przewracając choćby innych, wypychać się na czoło.

A czas był i jest niesprzyjający rozwojowi literatury poważnej w Polsce. „Znaniennem jest, iż mieszczaństwo wytworzyło atmosferę, niesprzyjającą pogłębieniu myśli w dziedzinie literatury pięknej“ — czyni Brodowski w jednym miejscu uwagę o „naszych czasach“, czyni ją spokojnie, bez rozgoryczenia i namietności. Konstatuje. Szkoda jednak, iż twórca rzeczy wartości nieprzemijającej, jak: „W nocy“, „Tajemnice Parku“, „Drzewa“, „Paluchowie“, „Dzieci Symchy“ uznał milczenie za osąd i dlatego w swym niepospolitym dziele, fragmencie autobiografii, wyraża się o swej literackiej twórczości ze skromnością hyperkrytyczną.

Brodowski nie krzyczy. Ani krzyczy bąroku, linij przeszarżowanej, histerycznego gestu. On zwierza się szeptem ze swej miłości do drzew leśnych i do ludzi, którzy

są jako drzewa, jako jedna z sosen prawniczej puszczy — ludzkości, jako jedna fala, jedna z mirjadów fal w oceanie. Kiedy drwał wrębuje się zimnem ostrzem siekiery w zdrowy, soczysty pień, to w sercu Brodowskiego cios ten odzywa się jakiekim bólem. Chciałby zawołać: „nie zabijaj!“, jak owe dziecko w „Borze“. Lecz skowyt bólu hamuje, ponieważ nie wie, dlaczego tak jest, lecz wie, że tak być musi. Ludzie zabijają drzewa, ptaki, zwierzęta, siebie... Dlaczego tak jest? Może odpowie nam kiedyś na to pytanie w swej autobiografii. O tragedji lasu, psa, muru butwiejącego, o jednej bujności wiosny, o sennem marzeniu jesieni opowiada, jak o sprawach drogich, najbliższych sercu i dlatego opowiada półgłosem. Cały jeden utwór poświęcił czarom, tajemnicom i urokom swej kochanki - Jesieni!

Styl jego jest jego własnością. Nie pisze nigdy, aby pisać. Dlatego słowo jego spowite jest opalizującą tęczą jego ducha, ma w sobie, w swej formie barwę swistową, w swym dźwięku ton głębinowy. Związek Brodowskiego z naturą wyjaśnia on sam w słowach następujących z „Jesieni“: „Po tego życia rozrachowanego nie na dnie i lata, lecz na szereg wieków, przemawia imponujące do mnie w lesie, w starej i głuchej puszczy, o której powstaniu nikt mi nie powiedział nie może, zarówno jak i końca jej niktby nie przewidział, gdyby jej nie zabiła ręka człowieka“.

Człowieka widzi autor w związku ściśłym z przyrodą. Jeden tylko utwór: „W nocy“ jest tragedją, odbywającą się w czterech ścianach celi szpitalnej. Jest to wolanie rozpaczone serca, przepętlonego miłością, którego heroizm wobec śmierci nie może. Nowela ta jest arcydziełem pod względem budowy, oszczędności w środkach i głębi psychicznej. Lecz po większej części ludzie Brodowskiego, ci ludzie prości, „zwyczajni“, „pospolici“, wyłaniają się z głębi przyrody, z która związani są bez-

pośrednio, jako z ziemią („Paluchowie“), albo z pnia rodowego („Hieronim Ruder“), jako ostatnie ich ocoście: handlarz, Żyd Netel, stróż parku Anastazy, Waleria i Czarna, prostytutka, wyjątkowo rodzina mieszczańska („Hieronim Ruder“). Swoje postacie zna Brodowski tak dokładnie, jak swoją „Lipę“. Po większej części opowiada o nich — ale tak, że one wyrastają przed czytelnikiem, jako osoby żyjące własnym życiem, niezależnie od autora. Brodowski jest rzeczowy i obiektywny, a to dlatego, że wszystko, co opisuje, jest mu zbyt drogie, ażeby mógł pozwolić czytelnikowi na zbyteczną poufałość. Wytrzymałość woli artystycznej i lekceważenie werbalizmu, poczucie etycznej odpowiedzialności za każde słowo w utworach zwłaszcza powyżej wspomnianych, stanowią bodaj wyjątek w dzisiejszej naszej literaturze (prócz Berenta). Stąd, z konieczności, pewna miejscami sztywność pisarza o wysokiej kulturze, ale stąd też — nigdzie fałszywego tonu! Są to wartości tak znaczące, iż wobec nich giną pewne chropowatości kunsztu w rzeczach słabszych.

Nie miałem zamiaru pisać wyczerpującego studjum. Jest to rzecz krytyków. O ile wiem nad postacią Brodowskiego długożę zabryzmiał się tylko Jan Lorentowicz. Celem moim jest tylko przypomnieć polskiemu czytelnikowi z powodu trzydziestoletniego jubileuszu autora, iż w Brodowskim posiada literatura nasza wybitnego pisarza, zaś tydzień temu ośmieliłem się zwrócić uwagę na dzieło jego („Moja biografia“), które, zdaniem moim, będzie dziełem pierwszorzędnej wagi literackiej i społecznej. Rzecz „społecznościowa“ (wydawców, pisarzy, zrzeszeń literackich) jest ułatwić jubilatowi możliwość dokonania tej pracy. Proletariat polski, którego życie Brodowski opisuje z głęboką znajomością duszy „wydziedziczonych“, ma w nim „swego“ pisarza. Życiowe koleje Brodowskiego zespo-

lily go jaknajściślej z dołą „wydziedziczonych“. Zna ich, jak nikt w Polsce, pojmuje i stwarza je silniej, niż Liciński i Korczak.

Niżej podajemy spis książek, jakie w ciągu 30 lat wydał F. Brodowski w zakresie literackim i społecznym.

Utwory literackie: „Chwile“ (zbiór nowel r. 1902); „Liete“ (zbiór nowel r. 1904); „Drzewa“ (zbiór nowel r. 1908); „Respha“ (nowele i „Moja biografia“ r. 1916, nakładem autora). Oprócz tych utworów, które wyszły w wydaniach książkowych, zamieszczał F. Brodowski artykuły, feljtony, krytyki, impresje, nowele i obrazy w „Prawdzie“, „Ogniwie“, „Nowej Gazecie“.

Rozprawy ekonomiczne i społeczne. Brodowski zajmował się też studiami w zakresie spraw społecznych, zwłaszcza kwestją rolną. Z tego działu w osobnych odciskach wyszły drukiem: Spolszczenie: „Jak chłopci sycylijscy walczyli o swe prawa i lepszą dolę“ (spolszczenie) r. 1916; W. Tatomian: „Formy ruchu robotniczego“ r. 1907. Prace oryginalne w tym zakresie: „Reforma włościańska 1864 r.“ (r. 1916); „Zbiór ustaw włościańskich z orzecznictwem senatu i objaśnieniami“ (Pierwsze wyd. w r. 1916, drugie 1918 r.); „Zasady prawa komasacyjnego w Król. Pol.“ (r. 1919); „Samorząd gminny pod rządem rosyjskim“ (pseud. Jan Łomżyński, r. 1916); „Zasady ustawodawstwa włościańskiego w Król. Pol. z okresu 1864—1919 (w druku). Poza tem drukował Brodowski cały szereg rozpraw ekonomicznych i prawnych, oraz sprawozdań i rozbiórów w „Ekonomiście“, „Gazecie Sądowej“, „Thamie Polska“.

Jako publicysta, przemawiał Brodowski zawsze jako obrońca wszystkich pokrzywdzonych, w obronie proletariatu i jego praw.

Zygmunt Kisielewski.

W poniedziałek 24 b.m. o godz. 6-ej wieczorem przy ul. Górczewskiej Nr. 8, odbędzie się plenarne posiedzenie W. R. D. R. Prezydium prosi towarzyszy o punktualne przybycie.

tura proletariatu staje się tu dyktaturą cząstki klasy robotniczej (oraz inteligencji socjalistycznej), tej cząstki należącej do komunistów. Zamiast rządów klasy robotniczej świadomie organizującej życie zbiorowe, dojrzałej do swoich zadań, mamy mieć „żelazne rządy” jednego tylko „zastępu robotniczego”.

A więc wziąć masę za łeb i sprawować nad nią „żelazne rządy” — oto co ma oznaczać dyktatura proletariatu.

I to ma być naszym celem, do tego mamy dążyć?!

Oczywiście — nie! Dlatego należy odrzucić pojęcie „dyktatury proletariatu”, jako prowadzące do zaniku wolności i ustanawiające rządy arystokratyczno-demagogiczne. Celem naszym jest nie taka dyktatura, lecz władza demokratyczna dojrzałej i uświadomionej klasy robotniczej, w odpowiednich warunkach planowo urzeczywistniającej Republikę socjalistyczną.

Res.

Chłasięcia.

Kolysanka.

(Wyśpiewana na imieniny pewnemu Romciowi).

„Spój, dziecinko, już,
Chytre oczka zmrzuł...
Nad tem, żebyś, bohaterze,
Osiadł stałe w Belwederze,
Czuwa anioł stróż!...
„Wehrmacht polski” — jego miano,
Po to na świat go wydanol...
(Niema wszak bez kółców róż!...)
Spój, dziecinko, już!...

Spój, dziecinko, już,
Snem endeckich dusz!...
Niech osłoni twą głowinę,
Gdy śnisz Boga i Ojczyznę,
Skrzydłem anioł stróż!...
Żebyś zjechał nam w powoź,
Lu-ende’a prosi Bożę,
Pośród bolszewizmu burz!...
Spój, dziecinko, już!...

Spój, dziecinko, już,
Dmac policki z róż!...
Bo nadymać się masz czego:
Wszakże Wilson twym kolegą,
Ten Ahaswer mórz!...
Tyś, jak w domu, u Pichon’a,
W ciebie Polska jest wcielona!...
Tyś jej zbawca, prorok, wróż!...
Spój, dziecinko, już!...

„Spój, dziecinko, już,
Piłki, dziecię, susz,
Na intencję żandarmierji,
Byś nam zjechał bez brewerji,
Do tych polskich głusz,
Po paryskich, zbożnych trudach,
Wesół, klepiąc się po udach,
Biednej Polski anioł stróż!...
Spój, dziecinko, już!...

Wacław Wolski.

Wniosek

posła Smulikowskiego Juliana i Chudego Antoniego, tudzież towarzyszy

w sprawie rejestracji tajnych szkół i kompletów w dawnym zaborze rosyjskim i uznania prawa publiczności tychże szkół „pro praeterito” i policzenia lat pracy nauczycielom.

Wiedzy polityczne dawnego zaboru rosyjskiego zmuszały społeczeństwo polskie do tworzenia tajnych szkół i kompletów, w których odbywała się latami nauka normalna, poza prawem i wiedzą rządu rosyjskiego. Szkoły te, zakładane przez prywatne osoby i stowarzyszenia oświatowe i kulturalne, korporacje rzemieślnicze i zrzeszenia robotnicze, spełniały gorliwie swe zadania — przez szerzenie oświaty niezatrutej duchem obcej państwowości, niespójnej z przepisami czynowników rosyjskich. Praca tych placówek naukowych i ideowych miała niezawodnie donosić znaczenie i wpływ na wzrost doświadczenia kulturalnego i atmosfery duchowej społeczeństwa polskiego w tym zaborze, ratującemu się przed zdeprawowaniem i wynarodowieniem.

Jest zatem słuszną rzeczą, żeby szkoły takie uznane zostały za równe w prawach szkołom, istniejącym za zezwoleniem dawnych obcych rządów, by poświadczenia o postępach młodzieży, kształconej w tychże szkołach, a wydane przez towarzystwa oświatowe i naukowe, miały być uznane za świadectwa polskiego — były na równi traktowane ze świadectwami szkół publicznych, należących do tak zwanej „sieci szkolnej”.

Niewątpliwie nasuwają się poważne trudności w zestawieniu takiego spisu, niemniej w interesie publicznym leży, żeby ministerjum oświecenia środkami, jakimi rozporządza, rejestrację tę przeprowadziło.

Sprawa ta wiąże się najsilniej również z losem nauczycieli, pracowników tajnych szkół i kompletów, którzy — najbardziej może zasłużyli w pracy nad szkolnictwem polskim i ratowaniem dusz polskich przed zagładą — nie umieszczani w rejestrze, nie mogą przeciwstawić dziś jedynie uznanych dowodów „nieprzerwanej pracy”.

Z tych motywów Wysoły Sejm uchwalę raczy: 1) Sejm wzywa ministerjum oświaty, by sporządziło rejestr tajnych szkół i kompletów, utrzymywanych przez towarzystwa oświatowe, korporacje lub pozostające pod stwierdzoną opieką i kierownictwem znanych działaczy oświatowych.

2) W ten sposób stwierdzone istnienie szkół winno stać się podstawą do uznania ich prawa publiczności i „pro praeterito”.

3) W razie stwierdzenia charakteru tych szkół należy policzyć nauczycielstwu, pracującemu tamże lata pracy na równi z nauczycielami szkół publicznych.

Warszawa, dnia 14 marca 1919 r.

Nowa Rada Miejska w Warszawie.

Państwo polskie we wszystkich dziedzinach życia publicznego musi zaczynać pracę od podstaw, od przerabiania rzeczy, które inne państwa już dawno zrobili. Dotyczy to w pierwszym rzędzie dziedziny samorządu miejskiego i wiejskiego.

Jaką rolę samorząd odgrywa na Zachodzie, jak zaciążył na życiu gospodarczym Królestwa jego brak — o tem zbytecznie tu mówić.

Samorząd wprowadzony przez okupantów nie zaradzał złemu. Okupanci zbyt skrupowali i ograniczali działalność samorządów, przedewszystkiem wykorzystując je dla swych celów, a z drugiej strony przez reakcyjną ordynację oddawali gospodarkę w miastach w ręce kamieniczników i kupców.

Wszystkie wady ordynacji samorządowej wprowadzonej przez okupantów doskonale ujawniły się w gospodarce dotychczasowej Rady miejskiej st. m. Warszawy. Rada miejska stolicy Polski, zdawałoby się, powinna służyć przykładem dla Rad miejskich innych miast polskich, tymczasem w rzeczywistości była przykładem tego, jak nie należy prowadzić gospodarki miejskiej.

Działalność poprzedniej Rady miejskiej zrujnowała Warszawę. Stolica Polski jest tak zadłużona, jak żadne zdej się inne miasto w zachodniej Europie.

Pożyczki st. m. Warszawy nie mają najmniejszego popytu na rynku giełdowym. Wobec czego miasto musi je ciągle lombardować w Polskiej Kasie Pożyczkowej.

Te zadłużenie się Warszawy jest tylko częściowo na skutek ciężarów spowodowanych wojną, jako to pomoc rezerwiszkom, pomoc bezrobotnym, ciężary okupacyjne etc.

Główną jednak przyczyną rozpaczliwego stanu finansowego Warszawy był skład poprzedniej Rady miejskiej. Ordynacja niemiecka szluzownie i bezapelacyjnie oddawała w niej przewagę żywiołom burżuazyjnym. Żywioły te w całej pełni swoją przewagę wykorzystwały.

Dostatecznie powiedzieć, aby zilustrować tę gospodarkę, że poprzednia Rada miejska nie uchwałała dobrowolnie żadnego nowego podatku, że te podatki, które zostały wprowadzone, jako to podatek od kinematografów, od dochodów, od nieruchomości, przyrostu wartości zostały narzucone Radzie miejskiej przez władze nadzorcze czy to niemieckie, czy to polskie na podstawie § 15 poprzedniej ordynacji. Taki wstręt miała Rada miejska do tych wszystkich podatków dlatego, że te podatki uderzyłyby po kieszeni te warstwy miasta, które ona reprezentowała. Dlatego poprzednia Rada miejska wołała zaciągać wciąż nowe pożyczki i obciążać niemi całą ludność miasta, a które spłacać będzie kilka pokoleń, aniżeli uchwałać podatki, któreby płaćły tylko bogate warstwy. Egoizm klasowy Rady miejskiej nie ograniczał się tylko na tem.

Tak poprzednia Rada miejska z całą pobłażliwością patrzyła na to, że kamienicznicy nie płacili miastu należności za wodę. Najuboższy lokator, najbardziej nawet zniszczony wojną musiał regularnie płać za gaz i elektryczność, tylko „biedni” kamienicznicy nie mieli na zapłacenie za wodę. I Rada miejska i wykonany z niej magistrat na to patrzyli przez szpary, bo wodociągi są przedsiębiorstwem miejskim, z którego żadne akcyjne towarzystwo dochodu nie ma. Dlatego ci stróżę naby to interesów miasta nie zmuszali kamieniczników do placenia za wodę, bo te pieniądze szłyby do kasy miejskiej, którą można zapłacić zaciągnięciem nowej pożyczki. Podobno zaległe opłaty kamieniczników za wodę wynoszą miliony.

Również są ogromne zaległości w placeniu wogóle wszystkich podatków.

Są to ogólne uwagi. Frakcja nasza w nowej Radzie miejskiej dopiero zaczął zająć się ze stanem gospodarki miejskiej. Zapewne przy coraz to bliższym i głębszym wniknięciu będziemy dowiadawali się o coraz to nowych faktach gospodarki poprzedniej Rady miejskiej.

Słowem klasy uprzywilejowane stolicy Polśki traktowały gospodarkę miejską, jako eksploatację miasta na korzyść swych egoistycznych klasowych interesów.

To samo działało się wszędzie. Dekret z dn. 4 lutego r. b. kładzie temu kres.

Rady miejskie obecne są istotnie odzwierciedleniem ustosunkowania sił społecznych w danym mieście. W całym szeregu miast, jak to w Lublinie, Łodzi, Piotrkowie i t. p. rządy burżuazji w Radach miejskich uległy złamaniu lub silnemu ograniczeniu. Najgorzej może wypadły wybory w samej Warszawie. Szerokie masy Warszawy jeszcze raz zostały oszukane i zblamowane przez endeckie. Bądź co bądź nowe wybory do Rady miejskiej mocno nadwerżyły stan posiadania naszej burżuazji. Blok narodowy z listy Nr. 15 ma w Radzie miejskiej absolutną większość, ale zaledwie większość 1-go głosu. W kwestiach społecznych będą z nim iść żydowscy radni ortodoksi i sjonisci, którzy reprezentują żydowską burżuazję. Będzie to jednak dla radnych z listy Nr. 15 sojusznik bardzo niemily i kapryśny, który pomoc swoją będzie drogą sprzedawał.

Z drugiej strony przedstawiciele burżuazji

w Radzie miejskiej będą mieli silną opozycję w naszej frakcji. Za słabi jesteśmy aby przeprowadzać swoje plany, ale dość silni na to, aby przeszkadzać pamoszeniu się endeckiej większości, robieniu przez nią z gospodarki miejskiej złoza, w którym zaspakają się apetyty różnego rodzaju spekulantów i kanjerowiczów. Jesteśmy w Radzie o tyle silni, że potrafimy skutecznie walczyć z tym protekcyjnym, nadużyciami i rozrzutnością, które kwitną w gospodarce zarządu miasta Warszawy.

Istotną głową i duszą dotychczasowego zarządu miejskiego był pan Józef Zawadzki. Z chwilą wyboru na radnego skwapliwie informowałem się u ludzi blisko stojących gospodarki miejskiej, wszyscy oni jednogłośnie stwierdzili, że za obecny stan tej gospodarki przedewszystkiem ponosi odpowiedzialność pan Józef Zawadzki. My zaś, socjaliści ponadto poznaliśmy dobrze pana J. Zawadzkiego z tej polityki, jaką on prowadził wobec robotników miejskich.

Przyzwolili radni z listy Nr. 15 w prywatnych rozmowach stwierdzili cały swój niesmak do osoby pana Zawadzkiego. Widocznie jednak pan Zawadzki zbyt wiew radnym, w ten czy inny sposób jest potrzebny, widocznie zbyt wiele wie o dotychczasowej gospodarce magistratu — dość, że wystawiono jego kandydaturę na wice-prezydenta. Już poprzednio uprzedziliśmy w „Robotniku”, że ta kandydatura jest prowokacją proletariatu Warszawy. Jednak widocznie radni z listy Nr. 15 sądzą, że i nadal ma być gospodarką miasta ich prywatną własnością, która po to istnieje, aby oni mogli obsadzać posady swymi ludźmi.

Nie szliśmy do Rady miejskiej dla jałowej krytyki i bezpodstępnej opozycji. Szliśmy do politycznej pracy. Rozumiemy, że na terenie Rady miejskiej i magistratu będą walczyły ze sobą sprzeczne interesy poszczególnych warstw ludności. Ale mamy prawo wymagać od większości, aby wysyłała ze swej strony ludzi, przeciwko którym nie można mieć żadnych zarzutów natury osobistej. Takim jest naprz. p. K. Jenke.

Ale z p. Zawadzkiem wszelka współpraca z naszej strony jest wykluczona. Dlatego, jeśli ci, którzy p. Zawadzkiego wybrali na wice-prezydenta, nie zmuszą go zręcznie tego stanowiska — to nietylko nie wejdziemy do prezydium, ale odwrotnie rozpoczniemy przeciwko niemu ostrą walkę i wcześniej czy później zmusimy p. Zawadzkiego do ustąpienia. Obowiązkiem naszych lawników będzie protestować przeciwko powierzaniu p. Zawadzkiemu jakiegokolwiek odpowiedzialnego działu pracy. My zaś radni we wszystkich komisjach rozpoczniemy pracę przedewszystkiem od badania tych działów, które były w rękach p. Zawadzkiego. I jesteśmy przekonani, że te nieci, które już mamy w ręku, pozwolą nam dobrze rozczuć się i dużo powiedzieć o metodzie i skutkach działalności pana Zawadzkiego. My na pierwszym posiedzeniu Rady miejskiej daliśmy dowód, że chodzi nam przedewszystkiem o uzdrowienie stosunków w gospodarce miejskiej.

Pierwszym kamieniem, który rzucono nam pod nogi, była kandydatura pana Józefa Zawadzkiego. Sądzone, że my omyliemy ten kamień, sądzone, że my również tak samo idziemy do Rady miejskiej po to, aby za każdą cenę jaknajwięcej stanowisk obsadzić swymi ludźmi. Chciamo nas z punktu kupić łapówką w postaci odstąpienia nam posady jednego z wice-prezydentów. Myślicie się panowie. Nietylko nie będziemy brać łapówki, lecz jeszcze was będziemy bili po łapach za takie propozycje.

Dziś szeroka opinia wie, że nietylko my, socjaliści, lecz i Koło demokratyczne nie chce przyjąć ofiarowanego mandatu w prezydium magistratu dlatego, że nie chcemy współpracować z panem Zawadzkiem i za jego gospodarkę ponosić odpowiedzialności. Jesteśmy przekonani, że szeroka opinia Warszawy, nawet wśród tych, którzy głosowali na Nr. 15, zupełnie z nami zgadza się, że dla pana Józefa Zawadzkiego w zarządzie miasta miejsca nie ma. I wcześniej czy później powtarzamy, zmusamy pana Zawadzkiego do ustąpienia.

Dziś jest nas nie dwóch radnych, lecz dwudziestu trzech. I dziś już niema okupantów, którzyby sądowali nas do obózów. Idziemy zwartą ławą. I wówczas, gdy, jak pokazał wybór pana Zawadzkiego, większość Rady miejskiej chodzi jeno o obsadzenie magistratu swymi ludźmi bez zwracania uwagi na ich moralne po temu kwalifikacje — my idziemy po to, aby gospodarkę miejską tak prowadzić, aby ona odpowiadała interesom i potrzebom najszerzych warstw stolicy, nie zaś interesom znakomej większości kamieniczników, fabrykantów, kupców i spekulantów.

Nasze zadanie — osuszyć to bagno, którym jest dotychczasowy stan gospodarki miejskiej. A tą robotę musimy zacząć od usunięcia tych ludzi, którzy do tego zabiegania najwięcej się przyczynili — wśród tych, według sprawiedliwości, pierwsze miejsce należy się panu J. Zawadzkiemu.

Dlatego też jego wzięliśmy na pierwszy ogień. A przy tej sposobności poznamy i przyjaciół pana Zawadzkiego w myśl przysłowia: „Powiedz mi, kto są twoi przyjaciele, a powiem ci, kim jesteś”. Tadeusz Hołówek.

Państwa unarodowione i unarodowienie ziemi.

Boł Limanowski — Lwów. — Nakł. Wyd. Pol. we Lwowie. Warszawa. Wende i Ska. Str. 32.

Wraz z blizającą się chwilą pokoju i likwidacji wielkiej wojny europejskiej przed każdym sławo i sławo pytanie, jakie zmiany niesie z sobą dzień jutrzejszy — co wyrosnie na tych polach, zroszonych obficie krwią setek tysięcy poległych i rannych, jaki owoc wyda ta straszna wojna ludów.

I gdy władcy państw wraz z bliźniemi sobie klasami posiadającymi marzyli o nowych kotosalnych zyskach, o nowych ziemiach i ludach zniewolonych, przemocą orężną zmuszonych płacić haracz zwycięzcom, opłatających się ich stosunków handlowych i przemysłowych — w masach ludu inaczej rysowała się przyszłość. Tu wskrzeszało wieczne hasło wolności, każda kropla krwi przelanej na polach bitew hasło to zasiała, wzmacniała jego puls, czyniła serdecznym krwią okupionym umiłowaniem. Idący na śmierć synowie ludu tworzyli sobie ideologię wyzwolenia osłabłąjąca śmierć. Choć obcą była ona sprawcom wojny — powszechną się stała w masach ludu.

Bolesław Limanowski — nestor naszego socjalistycznego ruchu robotniczego tę właśnie ideologię formułuje w omawianej książeczce. Państwo unarodowione, państwo, służące całemu narodowi, cały naród obejmujące swą opieką staje przed nim jako sprawa dnia najbliższego, jako hasło, którego realizacja ogromnie bliska się stała przez zmiany spowodowane skutkami katastrofizm wojennego. Bolesław Limanowski jest najstarszym socjalistą polskim, w późnym wieku swego życia zachował całą świeżość swych idei i zasad. To też, mimo, iż sposób ujęcia sprawy, omawianie i wypunktowanie przyczyn, powodujących zmiany społeczne i prowadzących do takiej, a nie innej koniecznej formy życia społecznego odbiega bardzo od metod ujmowania życia przez młodsze pokolenia socjalistów, — jednak książka posiada dla nas właśnie młodych ogromne znaczenie jako sprawdzenie słuszności naszych poglądów i wyników myślenia, dokonane z innego punktu widzenia.

Limanowski nie obraża nam wracających namiętnościami, targających sprzecznościami wewnętrznie walk klasowych. Nie znajduje tu obrazu ścierających się grup społecznych o ten lub inny sposób rozstrzygnięcia sprawy formy życia gromadnego. Książka Limanowskiego daje nam wykład ideologii, wykład spójny, oparty o historyczną analizę przeszłości i stwierdzenie na tej podstawie pewnych socjologicznych tendencji rozwoju.

Podstawą myślenia Limanowskiego jest naród, pojęty jako całość, łącząca sprzeczne z sobą w dziedzinie tych czy innych interesów grupy i jednostki przez poczucie jedności, wspólnej przynależności do jednego organizmu. „Państwo było ważnym bodźcem i środkiem do wytworzenia z organizmów rodowych, plemion, wyższego na drabnie społeczeństwa szczebla — narodu” (str. 3).

Wyhodząc z zaborów, iż najwłaśniejszym czynnikiem powodującym do życia państwo była wojna, zaborcza czy obronna, to mniejsza w danym razie, Limanowski obraża jak naturalny podział funkcji w państwie i łączący się z tym podział społeczny — wojna i stan rycerski rządzący; praca i stan kmiecy, tracący swą wolność polityczną, stan rządzący, podległy — oraz związane z tym pojmowanie państwa, jako własności prywatnej królów, czy stanu rycerskiego, zmienia się stopniowo i państwo z biegiem czasu staje się „organizacją publiczną, narodową w której naród jest kierownikiem i rządcą”. Przełom ten w pojmowaniu państwa dokonał się ostatecznie w końcu XVIII stulecia, gdy Wielka Rewolucja wyłoniła i utwierdziła zasadę: „Naród — to osoba władająca, państwo — to rzecz władana”.

Środkiem przejawiania się woli narodu stało się powszechne głosowanie. Ograniczone i wypaczane przez klasy rządzące i broniące swego stanowiska uprzywilejowanego w narodzie, mimo to jednak stało się powszechne głosowanie pożytecznym środkiem unarodowienia państwa.

Uspokojenie państwa — czy jak określa Limanowski, jego unarodowienie, wyraża się przytem w zmianie jego funkcji i zadań. Zadania te rozszerzają się i obejmują coraz więcej spraw dawniej pozostawionych prywatnej inicjatywie. „Im większy i liczniejszy staje się udział narodu w sprawach państwa, tem bardziej rozszerza się dziedzina spraw publicznych, wykonywanych z ramienia państwa na jego użytek, oraz spraw ogólnych dla całego szerszego koła ludności” (str. 6). Państwo obejmuje komunikację, pocztę, telegraf, banki, fabryki poszczególnie i t. d. W tym kierunku posuwa się rozwój państwa. Ale jednocześnie musi się dokonywać i dokonywać jego unarodowienie. Bo obejmowanie przez państwo, obcas masom narodu, przemysłu, jego wnikanie w całą sieć stosunków — byłoby niewłaściwe dla narodu.

„Dopiero jednak w całkowitem unarodowieniu państwa w przejawach jego życia politycznego da się przeprowadzić całkowicie”

zgodnie unarodowienie jego ustroju i czynności ekonomicznych“.

Drogę więc Limanowski wskazuje jasną — przez demokrację całkowitą (unarodowienie życia politycznego) do socjalizmu (całkowite unarodowienie życia społecznego).

Oto jest podstawowa myśl książki. Oto jest podstawowa myśl zarazem całego polskiego obozu socjalistycznego.

Cały szereg trafnych, głębokich myśli, cały szereg aktualnych spraw poruszany jest w omawianej sprawie. Gorąco polecamy wszystkim zapoznanie się z nią szczegółowo. Książeczka ta — już nie tylko ze względu na to iż wyszła z pod pióra zasłużonego i powszechnie cenionego działacza i historyka, lecz przez to, że mówi o zagadnieniach bezpośrednio dotyczących chwili obecnej — winna znaleźć się w ręku każdego, kto myśli o pracy społecznej i szuka sposobów budowy wolnego i szczęśliwego życia w Polsce.

Część druga książki poświęcona jest sprawie rolnej. Limanowski stanowczo broni zasady unarodowienia (uspołecznienia) ziemi. Przypisując dobre strony programu parcelacji, ścisłym rachunkiem udowadnia, że nie starczyłoby ziemi dla podziału między całą ludność wiejską.

„Gdyby wreszcie i udało się obdzielić całą ludność, pracującą na roli, ziemią, — to taki stan nie trwałby długo, gdyż obdłużanie ziemi i jej sprzedawanie, oraz dzielenie przy spadkobierstwie i powiększenie się liczby rolników wskutek wzrostu ludności — znowu wytworzyłyby: ludność bezziemną i gospodarstwa karłowate“ (str. 24).

Argumenty, mówiące o tem, że lud pragnie własności — rozbiła autor jasnym rozumowaniem i stwierdzeniem faktów, iż

„Umiłowanie „swego“ — wrodzonym być nie może, bo przecie ogromna ilość chłopów jest i była bezziemna, a za czasów poddaństwa ziemia nie była ich własnością. Wszak przez długi czas wspólne władanie ziemią stanowiło cechę ustroju gminnego“ (str. 25).

Godzi zaś autor zasadę unarodowienia ziemi z interesem osobistym, jako motorem działania (choć podkreśla konieczność rozwoju pierwiastków altruizmu) przez zamianę własności na posiadanie.

W streszczeniu, znajdującym się przy końcu rozprawy, znajdujemy ściśle sformułowanie tego programu rolnego.

„Ziemia, jako warsztat pracy, powinna być przysługą dla wszystkich, co na niej pracują. Możliwem to jest wówczas tylko, jeżeli stanie się ona własnością narodu.

Najemnictwo się znosi. Przeobraża się ono w pomocnictwo.

Ponieważ ziemia staje się własnością narodu, więc dziedziczenie jej istnieje przestaje. Pożądana jest jednak stałość w stosunkach posiadłości gospodarczych. Jeżeli rada gminy nie ma powodu do sprzeciwu, to gospodarstwo pozostaje i nadal w rodzinie zmarłego“.

Sluszenie podnosi Limanowski, iż sprawy te będzie rozstrzygał Sejm ustawodawczy. Tego Sejmu nie było jeszcze wtedy, gdy praca wychodziła z pod pióra autora. Dziś Sejm będzie musiał zdecydować tę najważniejszą w życiu naszym kwestję. Zatwierdzenie tej uchwały proponuje oddać Limanowski samemu ludowi — przez powszechne głosowanie.

Z. Z.

Książki nadesłane.

Homer. „Odyseja“. Streścił A. Wrzesień. Wydanie drugie. Warszawa. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1919.

Dr. B. Nowicki. „Wolni z wojnami, równi z równymi“. W 350 rocznicę Unji lubelskiej. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1919.

Artur Śliwiński. „Powstanie styczniowe“.

we“. Z 12 portretami. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1919 r.

Władysław Smoleński. „Naród polski w walce o byt“. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1919.

Jan Lutosławski. „Sprawa rolna jako problemat Polski“. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1919.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA.

zabezpieczona całym majątkiem Państwa, jest najpewniejszą lokatą gotówki; przynosi 5% płacone z góry;

krótkoterminowa, spłacona będzie 1-go listopada b. r.

asygnaty jej można w każdym banku zastawić;

złożyć jako wadium lub kaucję wojskową lub cywilną we wszystkich instytucjach państwowych;

przy złożeniu w depozyt asygnat Pożyczki Państwowej, Polska Kasa Pożyczkowa pobiera o połowę niższą opłatę od ustalonej za przechowywanie innych papierów procentowych;

posiada bezpieczeństwo pupilarne, a więc asygnaty Pożyczki Państwowej mogą być użyte dla lokacji kapitałów osób, pozostających pod opieką lub kuratelą, niemniej kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacji publicznych, oraz dla konwersji innych papierów pupilarnych;

zapewnia posiadaczom przy wprowadzeniu nowej waluty kurs uprzywilejowany.

Dziś d. 23 marca 1919 r. 1074

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark., koron., rubl., za	96,97
500 mark., koron., rubl., za	484,86
1000 mark., koron., rubl., za	969,72
5000 mark., koron., rubl., za	4848,61
10000 mark., koron., rubl., za	9697,22

Telegramy.

Wilson do rządu ukraińskiego.

Paryż, 22 marca.

(P. A. T.). „Temps“ donosi: Posel amerykański w Bernie wręczył wczoraj sekretarzowi stanu zachodniej Ukrainy, dr. Panence, notę, w której delegacja amerykańska na kongresie pokojowym donosi, że Wilson otrzymał telegram ukraiński, dotyczący sprawy polsko-ukraińskiej, którą badała misja generała Barthelemy'ego. Wilson poświęcił sprawie wiele uwagi. Będzie wysłana specjalna komisja socjalistyczna dla zbadania sprawy na miejscu. Wilson liczy na to, że w oczekiwaniu przybycia misji oraz ze względu na ogólne interesy Ukrainy, akcja wojskowa będzie wstrzymana. Nota wyraża nadzieję, że Ukraina nie wątpi o dobrej woli rządów ententy i pragnie załatwić spór polsko-ukraiński w drodze ugodowej.

Stara historia.

London, 22 marca.

(P. A. T.). (Tel. isk. st. poz.). Rząd angielski odmówił paszportów członkom ustanowionej w Bernie międzynarodowej komisji socjalistycznej, która ma wyjechać do Rosji w celu zbadania tamtejszej sytuacji.

Węgry przyparte do muru przez koalicję oddały władzę w ręce Rad Robotniczych.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Szef bawiącej w Budapeszcie międzysojuszniczej misji wojskowej, podpułkownik Vix, przybył wczoraj na czele członków misji do tymczasowego prezydenta republiki węgierskiej, hr. Karolyiego, i wręczył mu notę zawiadamiającą rząd węgierski o wyznaczeniu nowej linii demarkacyjnej. Linia ta uważana ma być nie za linię demarkacyjną podyktowaną zawieszeniem broni, lecz za granicę polityczną. Nota podpisana jest przez komendanta stojącej na Węgrzech armii ententy, gen. Lobla, i datowana z Belgradu dnia 19 marca. Nota ta oświadcza, że konferencja pokojowa postanowiła utworzyć strefę neutralną między Węgrami a Rumunją, w której do strefy główne punkta obsadzone będą przez wojska ententy. Granice tej strefy neutralnej są następujące: Od wschodu gościnniec z Aragu do Nagy Szalonta linia kolejowa z Nagy Szalonta do Wielkiego Waradynu — Nagy Karoly — Szatmar Nemety. Granica północna rzeki Samozes i Cisa aż do punktu w oddaleniu 5 kilometrów na północny zachód od Vasaros Nemety. Granica zachodnia miejsce położone w oddaleniu 5 kilometrów od Cisy na północny zachód od Vasaros Nemety, dalej w oddaleniu 3 kilometrów na zachód od Deva — Vania na zachód od Gloma Oro — Rása — Holmezel Vasarhely i w oddaleniu 5 kilometrów na zachód od Szegegyu; granica południowa rzeka Maros, miasta Aradd i Szegedyu, które to miasta po wycofaniu z nich wszystkich wojsk węgierskich i rumuńskich obsadzone będą przez wojska ententy. Nota postanawia dalej, że wycofanie wojsk węgierskich ma się rozpocząć 23-go marca. Wycofanie wojska ma nastąpić w przeciągu 10-ciu dni. Dalsze postanowienia noty dotyczą materiału kolejowego, wojskowego i gospodarczego.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Odrzucając notę ententy prezydent Karolyi zwołał po południu dnia 20-go b. m. posiedzenie Rady ministrów, która uchwaliła dymisję gabinetu. Prezydent przyjął dymisję. Ponieważ nota domagała się udzielenia odpowiedzi najpóźniej do dnia 21 marca do godziny 5-ej po południu, w wyznaczonym czasie udał się rada legacji Podmanicki do podpułkownika Vixa i wręczył mu następującą odpowiedź prezydenta Karolyiego: Mam zaszczyt zawiadomić, że rząd węgierski nie może przyjąć do wiadomości wręconej noty z uchwale konferencji pokojowej i nie może współdziałać w jej wykonaniu. Uchwala ta sprzeciwia się konwencji wojskowej i konwencji o zawieszeniu broni, zawartej dnia 13-go listopada, ponieważ nie uwzględnia interesów egzystencji kraju i może spowodować rozwój kraju i społeczeństwa, oraz spowodować zakłócenie spokoju. Ponieważ rząd węgierski nie jest w możności objąć odpowiedzialności za przeprowadzenie tej uchwały, ponieważ rząd ten nie został zaproszony na konferencję pokojową i nie mógł współdziałać w uchwale, widzi się zmuszonym podać do dymisji, podając panu, panie podpułkowniku, to do wiadomości. Proszę o postaranie się, aby konferencja pokojowa w najkrótszym czasie dowiedziała się o tej uchwale rządu węgierskiego.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Prezydent Republiki, hr. Karolyi, wydał następującą proklamację do

narodu węgierskiego: Rząd abdykował. Ci, którzy dotąd z woli ludu węgierskiego i przy poparciu proletariatu węgierskiego rządili, przekonali się, że nieublagana siła stosunków wymaga nowego kierunku. Produkcja może być zapewniona tylko wówczas, jeżeli proletariatu obcej władze. Obok anarchii, która zagraża produkcji wewnętrznej położenie jest krytyczne. Konferencja pokojowa w Paryżu potajemnie zdecydowała, że cały obszar węgierski ma być obsadzony wojskiem. Komisja ententy orzekła, że linia demarkacyjna ma być oddalona od granicy politycznej. Dalsze obsadzenie kraju ma widocznie na celu uczynienie Węgier terenem do przemieszania wojsk i terenem operacyjnym przeciw armii sowieckiej walczącej na granicy Rumunji. Kraj zrąbowany miałby się stać zaplątą dla tych wojsk rumuńskich i czeskich, któreby po biły armię rosyjskich sowiektów. Jako przeciwny prezydent Rzeczypospolitej węgierskiej w obliczu konferencji pokojowej w Paryżu apeluję do proletariatu świata o sprawiedliwość i poparcie. Abdykuję i oddaję władzę w ręce proletariatu narodu węgierskiego. Karolyi.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Kierownictwo węgierskiej partii socjalistycznej i węgierskiej partii komunistycznej uchwaliły na wspólnym posiedzeniu zjednoczyć oba te stronnictwa. Nowe stronnictwo będzie narażone nazywać się węgierskim stronnictwem socjalistycznym. Stronnictwo to obejmie bezpośrednio imieniem proletariatu węgierskiego całą władzę w swoje ręce. Dyktaturę proletariatu wykonywać będą Rady robotników, wólcian i żołnierzy celem zabezpieczenia panowania proletariatu. Celem zabezpieczenia się przedwimperjalizmowi koalicji zawarty ma być najściślej związek broni i związku duchowy z rządem rosyjskich sowiektów. Uchwala ta przedłożona Radzie ministrów została jednomyślnie przyjęta.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Rada robotników objęła władzę rządową. Utworzył się tymczasowy rząd rewolucyjny, którego członkowie noszą tytuł komisarzy ludu. Prezydent objął Aleksander Garbay, skarż — Eugenjusz Varga, sprawy zagraniczne — Kun, komisarz wojny — Józef Bogany, sprawy społeczne — Wilhelm Boehm. Rząd proklamował w całym kraju i Budapeszcie sądy doraźne.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi: Węgierska partia socjalistyczna oraz rewolucyjna rada rządowa ogłaszają w „Nepszawa“ odezwę noszącą tytuł: „Do Wszystkich!“. Odezwą zawiadamia proletariatu węgierski, że z dniem dzisiejszym cała władza przechodzi w ręce rewolucyjnej rady narodowej. Jest to jedyne wyjście, aby uszczęśliwić kraj przed katastrofą oraz aby stworzyć socjalizm i komunizm. Podstawowym warunkiem proletariatu jest jedność wśród niego, dlatego przyszło do walki socjalnej-demokracji z komunistami. Obowiązkiem rewolucyjnej rady narodowej jest zainicjowanie działalności wśród robotników, chłopów i żołnierzy. Dyktatura tych rad obejmuje ustawodawstwo, egzekutywę i władzę sądową. Węgry ukończyły się jako republika rad. Rewolucyjna rada rządowa rozpoczyna natychmiast szereg wielkich prób, aby przygotować i urzeczywistnić socjalizację i komunizm. Postawiono uspołecznienie wielkich własności, górnictwa, wielkich przedsiębiorstw, banków i przedsiębiorstw komunikacji. Reforma agrar-

Z minionych dni.

Kwiat Aalo.

Siedzieliśmy w gabinecie doktora P. Za szybami iskrzył się śnieg, białym puchem kryjący trawnik. Z odległych korytarzy dobiegały do nas krzyki i gawędy siliunione chorych.

— Więc jakże, doktorze, — spytałem — czyż jest nadzieja, że ten człowiek wyzdrowieje?

— Widzi pan, dziś jeszcze nie pewnego powiedzieć nie mogę. Chory się poprawia, a dalej — trzeba czekać...

Zamilkł, a po chwili dodał: „Może zejdziemy, pokaże go panu?“

Z radością przystałem na tę propozycję. Parę dni przed tem, gdy pełnił służbę na posterunku żywnościowym dla wygnańców, przyprowadzono mi tego człowieka. Straszne robił wrażenie: wzrok błędnie utkwił w jakimś dalekim, dalekim punkcie, twarz blada i jakby zastygła, ręce błądziły bezwiednie po pierś, zahaczając o guzik. Wszelkie pytania zbywał milczeniem, nie odrywając nawet wzroku od tego martwego jakiegoś punktu w bezkresie; dopiero towarzyszący mu wieśniacy poinformowali mnie, iż jest to były nauczyciel ludowy z radomskiego, który oszalał z bólu, gdy patrzył na płonącą, podpaloną przez kozaków, swoją szkołę.

Zabrałem go ze sobą do miasta i umieściłem w zakładzie — właśnie u doktora P.

Zeszliśmy na oddział. W jednej z większych sal pierwszego piętra było około dzie-

sięciu chorych. Trzech leżało na łóżkach, — wszyscy trzej żołnierze rosyjscy; pod piecem jakiś skulony szkielet człowieka bezmyślnie utkwiłszy wzrok w gazetę, mruzczał jakieś niezrozumiałe wyrazy. W kącie usadowił się pop i bił zapamiętale pokłony, szepcząc bezustannie: „Hospodi pomiluj! Hospodi pomiluj!... Hospodi pomiluj!“

Przy oknie, z czołem wspartem o kratę, stał ktoś, wpatrując się z niezwykłą gorliwością w ogród. Podeszliśmy do niego, — był to mój nauczyciel.

— Cóż pan tu robi? — spytał doktor, biorąc go za rękę.

Powoli odwrócił głowę, spojrzął na doktora z dziwnym jakimś smutkiem i odparł szeptem:

— Jak pan widzi... Czekam...

— Na co?

— Czekam wiosny... czekam wiosny... czekam wiosny...

Doktor znów ujął go za rękę i wskazując na mnie, rzekł:

— To nowy lekarz, przyszedł pana odwiedzić.

Twarz chorego ożywiła się.

— W takim razie — rzekł — pan pozwoli, że mu się przedstawię: jestem Romuald Wyczański, nauczyciel. A czy pan będzie u nas stałe?

— Tak jest, — odpowiedziałem, porozumiały się na miły z doktorem.

— W takim razie, — jeśli pan ma czas — może mnie pan posłucha. Mam do pana wielką, wielką prośbę.

Doktor mrugnął znacząco, jakby chciał powiedzieć: „Słuchaj teraz!“ A Wyczański cichym, dziwnie siliunionym głosem jej mówił:

— Widzi pan, jest taki kwiatek Aalo, który rośnie wszędzie... Tam, w motach stronach było go bardzo, bardzo wiele... Ten kwiatek — Aalo — leczy wszystkie choroby; wystarczy go przytknąć tylko do bolącego miejsca, lub zjeść jeden tylko listeczek, — a choroba momentalnie zniknie... Ot, widzi pan, tutaj — mówił, wznosząc mi rękę do oczu, — tu miałem kiedyś przyszyk... mały przyszyk... Więc wyszedłem w pole, zerwałem kwiatek Aalo i przyłożyłem. Pan widzi: przyszyk nie ma... pan przecie widzi... Ten kwiatek rośnie tylko wiosną; teraz jest zima i znaleźć go nie można. Ale właśnie chciałem prosić pana, gdy już wreszcie będzie wiosna, — pan mnie wypuści stąd, — ot, na jakieś kilka godzin... Ja pójdę w pole i nabieram dużo, dużo kwiatków Aalo... I przyniosę panu i wyleczymy i mnie i ot tego tutaj i wszystkich, wszystkich chorych wyleczymy! Kiedy już będzie ta wiosna, panie, kiedy już będzie ta wiosna?...

Zamilkł, a i ja słowa wymówić nie mogłem... Cicho było, tylko z kąta, z pod ściany dobiegały ciche jęki modlącego się popa. Zmrok zapadał i coraz ciemniej było w sali. Stał się w milczeniu długą chwilę, aż wreszcie doktor spytał:

— A czy ten kwiatek Aalo koi wszystkie cierpienia ludzkie?

— Kwiatek Aalo — szepnął Wyczański — to jest święty kwiat szczęścia... To jest kwiat, który koi wszystkie bóle i troski i nadzie, i niedole... Jedno jego dotknięcie wystarczy, by człowieka szczęśliwym uczynić. I gdyby wszyscy wiedzieli, że ten kwiat istnieje, toby nie było na ziemi choroby i nędzy i rozpacz; nie byłoby nieszczęść, nie byłoby klęsk. Ludzie

by się nie mordowali, nie niszczyliby krajów, nie uciśkali narodów... Ale to tylko ja jeden wiem... ja jeden... O, gdybym mógł, gdybym mógł wyjść stąd i pójść tam, na szerokie, bezkresne pole; gdybym mógł zebrać tych kwiatów szczęścia pełne, pełne dlonie, — poszedłbym w świat leczyć ludzi! Dotknąłbym kwiatem ziemi zwęglonej i wyrósłby domek mój maly... cudny mój domek... Poszedłbym dalej, przewędrowałbym cały świat i wszystkichbym wyleczył, wszystkich! Bo przecież wszyscy są chorzy, — oni wszyscy są chorzy, prawda, panie doktorze? Przecież ten, co spalił mój domek musiał być chory, — no bo czyż zdrowy człowiek mógłby to zrobić? Zdrowy człowiek nie spaliłby mego domu, — taki był przecież cudny, jasny, słoneczny... Ale ludzie są chorzy, wszyscy ludzie są chorzy... oni nie rozumieją, że to niemożliwe, że to podłe, zwierzęce, niehumanitarne, tak spalić komuś dom, tak zabić komuś ojca, — tak zabrać komuś życie... O, żeby już była ta wiosna, panie, żeby już była ta wiosna! Pan nie wie, — czy przedkio już będzie wiosna? Ja tu przecie nie nie wiem, — ja stoję i patrzę i czekam wiosny... A przedkio ona będzie?...

Doktor zagryzł wargi i odwrócił się od nas. A ja szepnąłem:

— Nieprędko przyjdzie taka wiosna...

Wyczański zwrócił twarz do okna, wsparł czoło o kratę i wzrok pogryzł w ponurym mroku zbliżającej się nocy.

na nie będzie przeprowadzona w drodze podziału ziem, gdyż to wytwarza tylko kałużową własność gruntową, lecz będzie dokonana w drodze społecznych stowarzyszeń produkcyjnych. Odezwa zapowiada bezwzględne tępienie tych, którzy uprawiają lichwą żywnościową, odzieżową i t. d. Odezwa domaga się żelaznej karności u wszystkich, zapowiada karę śmierci na bandytów i na kontrrewolucjonistów. Przystąpi się do zorganizowania potężnej armii proletariatu, która będzie bronić dyktatury robotników i chłopów przeciw kapitalistom węgierskim. Odezwa obwieszcza swoją pełną solidarność z rządem sowieckim Rosji i ofiarowuje proletariatu rosyjskiemu związek broni. Przesyła pozdrowienie robotnikom angielskim, francuskim, włoskim i amerykańskim. Wzywa ich, aby ani chwili nie ścierpieć kampanii rządów imperialistycznych przeciw węgierskiej republice mas. Wzywa robotników i rolników Rumunii, Serbii i Chorwacji do zbrojnego związku przeciw wielkim właścicielom, wzywa robotników Austrii i Niemiec, aby poszli za przykładem robotników węgierskich, którzy nazawsze zerwali z Paryżem i połączyli się z Moskwą, aby ukonstytuować republikę rad, stawiać czoło pochodowi imperializmu. Odezwa wzywa każdego robotnika i rolnika, aby pracował i produkował albo wstępował do armii proletariackiej, i aby zdrowiem lub krwią przyczynił się do tryumfu idei.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Na wczorajszym posiedzeniu rady robotniczej oświadczył Garbay, że nowy kierunek, który należy zainicjować, polega na tem, że Węgry od wschodu oczekują tego, czego im zachód odmówił, i że aby zbrojne proletariatu zbrojnego zbliżyć się do Węgier.

Budapeszt, 22 marca.

(P. A. T.). Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Nowy rząd wysłał lotników do wojsk sowieckich rosyjskich, aby ich zawiadomić o objęciu władzy. Rząd proklamował w całym kraju najostrożniejsze stosowanie sądów doraźnych i wydziałów używania alkoholu.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 22 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 22 marca 1919 r.

Front litewski-białoruski. Grupa generała Szeptyckiego: Sytuacja bez zmiany.

Grupa generała Listowskiego: W pościgu za nieprzyjacielem osiągnęły nasze oddziały Łyszcze i Dobrostawki.

Front wołyński. Grupa generała Rydza-Śmigłego: Uściski patroli wywiadowczych.

Front galicyjski. Generali Iwaszkiewicz. Grupa pułkownika Berbeckiego: Przednie oddziały zaatakowały nieprzyjaciela koło Niemirowa i Wierzbion, zmuszając go do rozwinięcia się do boju.

Grupa lwowska: Pod Lwowem zwykła działalność artylerji i drobne potyczki piechoty. Nasze uderzenie w kierunku północnym powiodło się. Po uporczywych walkach wyparto Ukraińców i obsadzono Janów, Porzecze Janowskie, Białą Górę, Stracz, Wielkopole i Dobroszań. Wzięto do niewoli 102 Ukraińców. Zdobyto 3 kulomioty, dużo amunicji i granatów ręcznych. Energiczny pościg uniemożliwił nieprzyjacielowi zupełne zniszczenie zakładów wodociagowych. Oddziały generała Aleksandrowicza zajęły folwark Kopankę, Leśniowice i Laszki.

Grupa wielkopolska: Na odcinku Dobrzański — Ebenau ożywiła akcja naszej artylerji. Baterje nasze ostrzeliwały Uherce Niezabitowskie. Eskadra poznańska obrzucała bombami Rudki.

Oddziały pułkownika Minkiewicz dokonały kilkunastu udatnych wypadów. Jeden z batalionów, wspomagany pociegiem pancernym, wyparł Ukraińców z Siedlisk (na północno-wschód od Sadowej Wiszki). Z Drozdowic wyrzucano Ukraińców. Podsuwające się patrole nieprzyjacielskie na wschód od Nowego Miasta i Chyrowa odrzucono.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

Sytuacja w Poznaniu

Poznań, 22 marca.

(P. A. T.). Komunikat Głównego Dowództwa z dnia 22-go marca.

Na odcinku Inowrocław obserwowano nieprzyjaciela wczoraj przez cały dzień nasze pozycje z balonu na wzwyż pod Kijewem. O godzinie 9-ej wieczorem zaatakował nieprzyjaciół Zduny. Załoga tamtejsza wyrzuciła Niemców ze wsi po zajęciu wałów granatami ręcznymi. Od 6-ej rano Niemcy ostrzeliwali Opoki artylerją. Kłeszkowo było przez całą noc pod ogniem artylerji i miotaczy min. Patrole zbliżające się do naszych posterunków, pod Kłeszkowem odparto.

Na drodze między Dąbrówką a Krąkowie zaatakował nieprzyjaciół znięca nasz posterunek i wziął go do niewoli. Wzdłuż Noteci strzelanina. Patrol niemiecki przeszedł się przez Notecę obserwowano nasze pozycje. Na Kobieliński Młyn padło kilka min.

Grupa zachodnia: Atak silnego patrolu niemieckiego na Sempolno odparto kulomiotami. Na Zieloną Chojnę silny ogień z kulomiotów nieprzyjacielskich. Nad Pierzynami krążyły samoloty niemieckie. Nad Zbąszczyńnem ułaski się niemiecki balon na wzniesie. Na odcinku Leszno atakowały dwie nieprzyjacielskie kompanie Kaszczor od strony Lubu (Lubin) i Friedendorfa (Spokojna). Kontratak oddziałów naszych wyrzucił nieprzyjaciela ze wsi, do których udało im się wtargnąć. O godz. 3-ej rano nieprzyjaciół ponownie atakował; nasze kulomioty jednak nie dopuściły go do naszych pozycji. Pod Bujanowem nieprzyjaciół przez cały dzień oświecał reflektorami nasze pozycje. Po południu kilka strzałów artylerji.

Grupa południowa. Między Kowerem a Zakrzewem uściski z patrolami niemieckimi. Niemcy znowu atakowali Rzetnie, lecz musieli się cofnąć w popłochu. Na reszcie frontu strzelanina z kulomiotów i karabinów.

Szef Sztabu.

Granice Polski.

Paryż, 22 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Najwyższa rada zajmująca się dzisiaj sprawą ustalenia zachodnich granic Polski, wysłaniem wojsk Hallera do Gdańska, zapotrząbnia w żywności i okolicznościach Bałtyku i zerwaniem rokowań w Poznaniu.

Paryż, 22 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). „Temps” donosi, że po ponownym zbadaniu sprawy granic pomiędzy Polską a Prusami, komisja uznała za niemożliwą wszelką zmianę pierwotnej uchwały, powziętej jednogłośnie, nie wyłączając głosu delegata angielskiego. Komisja utrzymała tę uchwałę w całej rozciągłości i poleciła aby sir William Tyrrel przedłożył najwyższej radzie dokładne sprawozdanie.

Według projektu komisji, Polska liczyłaby 25 milionów mieszkańców, w tem 3 miliony Niemców, rozrzuconych po całym obszarze państwa polskiego. Tylko powiaty: Kwidzyn (Marnewerder) i Susz (Rosenberg), na które Lloyd George zwrócił uwagę, posiadają większość niemiecką. Mimo to jednak obszary te winny pozostać przy Polsce, ponieważ przecina je linia kolei z Warszawy do Bałtyku. Gdyby ziemie te zostały w posiadaniu Prus, to ostatecznie miałyby możność odcięcie ruchu handlowego polskiego wzdłuż brzegu Wisły. Zresztą obszary te zamieszkuje silna mniejszość polska, a ten tak znaczny odsetek Niemców składa się w dużej części z urzędników państwowych, oraz ludności napływowej, której nie łączy z krajem trwałe więzy.

Paryż, 22 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Najwyższa rada wojenna zajmuje się dzisiaj sprawą zerwania rokowań poznańskich i rozpatrzy środki naciśku, jakie należałoby zastosować przeciw Niemcom, by doprowadzić do ustania kroków nieprzyjacielskich na froncie poznańskim.

W artykule, ogłoszonym w „Le Journal”, Saint Bruce podkreśla konieczność wyposażenia Polski potężnym sprzętem, by zdolna była stawiać opór niemieckim nadziejom odwetu i naciśkowi anarchoi. Koniecznym jest, przy oznaczeniu nowej granicy polskiej, skoryzować czynniki etnograficzne, historyczne i gospodarcze. Polacy nie bronią egoistycznego interesu, lecz przemawiają za sprawą wszystkich narodów, które wystawione były na nacisk germanizmu. Zagadnienie to należy do zakresu interesów państwowych i wielkie mocarstwa o tem nie zapomną. Wypadki w Poznaniu dowodzą niebezpieczeństwa, leżącego w przewlekaniu.

O lądowanie w Gdańsku.

Berlin, 22 marca.

(P. A. T.). Iskr. st. poznański. General Naudant oświadczył na plenarnym posiedzeniu komisji rozejmowej w Spa w dniu 19-y m. b. m., że ententa nie godzi się na propozycję niemiecką, aby wojska polskie lądowały nie w Gdańsku, lecz w Królewcu lub Łobawie i zajął z naciśkiem, że misja międzysojusznicza w Warszawie wezwana została do podjęcia przysposobienia do lądowania wojsk w Gdańsku. Naudant wezwał komisję niemiecką, aby zaważała rząd niemiecki do wydania odpowiednich zarządzeń celem zapewnienia niezbędnej swobody komunikacji dla członków tej misji międzysojuszniczej. W odpowiedzi na to oświadczył gen. Hammerstein, że rząd niemiecki kilkakrotnie już zaznaczył swe stanowisko w tej kwestji i przypominał, że ententa nie ma prawa na podstawie artykułu 16-go umowy z dn. 11 listopada, żądania swobody lądowania wojsk polskich w Gdańsku. Pominąwszy znaczenie tego artykułu lądowanie wojsk polskich w Gdańsku wywoła wśród ludności na wschód od Wisły zamieszkałej wielkie zaniepokojenie, co by się sprzeciwiało uchwałom komisji rozejmowej. Z licznych doniesień wynika, że tamtejsze mniejszości polskie uważałyby lądowanie wojsk polskich za sygnał do wszczęcia rozruchów, niepokoju i agitacji. Rząd niemiecki, mówił dalej gen. Hammerstein, oficjalnie oświadcza, że nie życzy sobie lądowania wojsk polskich w Gdańsku. Wobec tego nie jest koniecznym, aby oficerowie wojsk ententy badali kwestję lądowania wojsk polskich w Gdańsku. Rząd niemiecki podtrzymał nadal swoją propozycję o możliwości lądowania wojsk polskich w Łobawie lub Królewcu. Gen. Naudant oświadczył na to, że przytoczone przez gen. Hammersteina powody dla odmowy Gdańska nie mogą być przez ententę przyjęte. Zresztą sprawa ta nie może być omawiana równocześnie w Poznaniu i w Spa. Misja międzysojusznicza w Poznaniu ma wszelkie pełnomocnictwa, a przedłożone komisji niemieckiej w Spa warunki są tylko powtórzeniem rozkazu, jaki już otrzymała komisja w Poznaniu. General Hammerstein odpowiedział, że w Gdańsku i w Prusach Zachodnich panuje obecnie spokój, i że wobec tego nie zachodzi konieczność lądowania wojsk polskich w Gdańsku. Rząd niemiecki polecił załatwić wszystkie sprawy dotyczące lądowania wojsk polskich w Gdańsku komisji rozejmowej w Spa, w myśl art. 24-go układu rozejmowego z 11-go listopada 1918 r. Obecnie ujawniony zamiar zajęcia Gdańska i Prus Zachodnich przez wojska generala Hallera i wydania starych dzieł kulturalnych wraz z 3-ch milionową ludnością niemiecką Polsce,

jednoczy lud niemiecki w woli do obrony przeciw takiemu zamierzonemu rabunkowi, zagrażającemu całemu dziełu pokoju. Rząd niemiecki, jak oficjalnie ogłasza Biuro Informacyjne, na lądowanie wojsk polskich w Gdańsku absolutnie się nie zgadza.

Berlin, 22 marca.

(P. A. T.). (Tel. Iskr. st. poznański). Prasa niemiecka okazuje wielkie zaniepokojenie z powodu zamierzonego obsadzenia Gdańska, a „Berliner Tageblatt” ogłasza zjadliwy artykuł, w którym oświadcza, że w razie przymusowego zajęcia Gdańska, nie powinien pojechać do Wersalu ani jeden delegat niemiecki na rokowania pokojowe.

Niemcy nie chcą oddać Górnego Śląska

Berlin, 22 marca.

(P. A. T.). (Tel. Iskr. st. poznański). Na zapytanie przedstawicieli prasy w sprawie Górnego Śląska, odpowiedziano urzędowo, że żadne odpowiedzialne władze niemieckie nie udzieliły swej zgody na odstąpienie Górnego Śląska.

Na prowincji.

Pabjanice.

(Korespondencja własna).

Po wyborach do Rady miejskiej.

Dnia 9-go marca odbyły się wybory zakończone zupełną klęską endecji. Już na wiecach przedwyborczych było można zauważyć wzrost wpływu P. P. S. na masy, a zmniejszenie wpływów partii burżuazyjnych. N. Z. R. robił wszystko, ażeby utrzymać swe wpływy, ale i N. Z. R. przy wyborach do Rady miejskiej poniósł klęskę, bo do Sejmu otrzymał w Pabjanicach z ogólnej liczby głosów 30,9%, a P. P. S. — 22,5%, a obecnie do Rady miejskiej N. Z. R. otrzymał 22,3%, a P. P. S. otrzymała 33,2%.

Wynik wyborów jest następujący: lista nr. 1 — demokratycznych pracowników umysłowych (Niezawisłość i Liga kobiet) otrzymała głosów 144, lista nr. 2 — Stronnictwo niemieckie (Nacjonalisci) otrzymała głosów 669, lista nr. 3 — Narodowy Komitet Wyborczy (N. Z. R.) otrzymała głosów 2498, lista nr. 4 — Komitet chrześcijańskiej demokracji rob. otrzymała głosów 781, lista nr. 5 — P. P. S. o-

Zawody	P. P. S.	N. Z. R.	Sjon.	Ortod.	N. D.	Ch. D.	Niemcy	Ogółem
Lekarze	—	—	1	—	1	—	—	2
Nauczyciele	1	2	—	—	—	—	—	3
Inżynier chem.	—	—	1	—	—	—	—	1
Fabrykant	—	—	—	1	—	—	—	1
Chemik farb.	—	—	—	—	—	—	1	1
Kupcy	—	—	1	1	—	—	—	2
Zegarmistrz	—	—	—	1	—	—	—	1
Magazylnier	—	—	—	—	—	—	1	1
Tkacze	5	3	—	—	—	1	—	8
Robotnik	—	—	—	—	—	—	—	1
Majster	—	1	—	—	—	—	—	1
Przedsiębiorca	—	1	—	—	—	—	—	1
Slusarz	1	—	—	—	—	—	—	1
Księża	—	—	—	—	—	1	—	1
Obywatel	2	—	—	—	1	—	—	3
Krawcowa	1	—	—	—	—	—	—	1
Stolarz	1	—	—	—	—	—	—	1
	11	7	3	3	2	2	2	30

Jak wynika z powyższego największą ilość głosów zdobyła, nie to dawne, bo przed wojną przemysł tkacki przeważnie był rozwinięty w tym mieście i szerokie masy były zatrudnione, następnie idą drobni obywatele i nauczyciele, inne zawody, przeważnie absolutnie element proletariacki.

Ze starej Rady miejskiej wejdzie do nowej 5 osób, ludzi poważniejszych, którzy z nowymi dziełami niejednokrotnie w sprawach praktycznych nadawali kierownictwo w gospodarce miejskiej. Najpoważniejszą rolę w działalności i odpowiedzialności przypadnie P. P. S., jako najliczniejszej grupie radnych.

W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie frakcji radnych P. P. S.; obradowano nad stanowi-

Obrzymie oszustwa w Łodzi.

Łódź, 22 marca.

(P. A. T.). Policja łódzka wykryła obrzymie oszustwa komitetu rozdania chleba i maki. Na skutek próby magistratu łódzkiego oraz podejrzenia rozrzuconego życia funkcjonariuszy obwodowych komitetów rozdania chleba i maki zarządzono w dniu 4 b. m. jednodniowy spis ludności a równocześnie zabrano wszystkie księgi w obwodach rozdania chleba i maki. W księgach znaleziono około 30.000 fałszywych pozycji, na zasadzie których wystawiano kartki chlebowe, sprzedawane następnie hurtem różnym spekulantom. Oszustwa dosięgają przy pobieżnym obliczeniu sumy około 6 milionów marek. W dniu wczorajszym dokonano w związku z tem oszustwem 22 aresztowań, przeważnie funkcjonariuszy rozdania chleba i maki. Na skutek nadmiernej ilości wydawanych kartek, uboższa ludność miasta była pozbawiona przeznaczonych dla niej racji. Dalsze śledztwo w toku.

trzymała głosów 3.706, lista nr. 6 — Żydowski narodowy komitet wyborczy (sjonisci) otrzymała głosów 1.283, lista nr. 7 — związek ortodoksów otrzymała głosów 1032, lista nr. 8 — połączone Stow. polskie (N. D.) otrzymała głosów 778, lista nr. 10 — Ukazce i drobni obywatele (Cech tkacki) otrzymała głosów 200.

Jak widzimy z powyższego, niektóre partie były ukryte pod różnymi maskami, bo się boją swego wyraźnego oblicza, co się stale powtarza w obecnym społeczeństwie kapitalistycznym. Należy podkreślić, że P. P. S. wyraźnie wystąpiła pod własnym sztandarem i najlepiej na tem wyszła. Według obliczeń, na ogólną ilość głoszących 11.187 osób do Rady miejskiej, przypada procentowo na poszczególne partie głosów oddanych, jak następuje: P. P. S. — 33,2%, N. Z. R. — 22,3%, sjonistów — 11,5%, ortodoksów — 9,3%, Ch. D. — 7%, N. D. — 6,9%, Niemców — 5,9%, Cech tkacki — 2,6%, Niezawisłość i Liga kobiet — 1,3%. Ogólne obliczenie nowej Rady miejskiej podług klas i zawodów jest widoczne z poniższego zestawienia:

Zawody	P. P. S.	N. Z. R.	Sjon.	Ortod.	N. D.	Ch. D.	Niemcy	Ogółem
Lekarze	—	—	1	—	1	—	—	2
Nauczyciele	1	2	—	—	—	—	—	3
Inżynier chem.	—	—	1	—	—	—	—	1
Fabrykant	—	—	—	1	—	—	—	1
Chemik farb.	—	—	—	—	—	—	1	1
Kupcy	—	—	1	1	—	—	—	2
Zegarmistrz	—	—	—	1	—	—	—	1
Magazylnier	—	—	—	—	—	—	1	1
Tkacze	5	3	—	—	—	1	—	8
Robotnik	—	—	—	—	—	—	—	1
Majster	—	1	—	—	—	—	—	1
Przedsiębiorca	—	1	—	—	—	—	—	1
Slusarz	1	—	—	—	—	—	—	1
Księża	—	—	—	—	—	1	—	1
Obywatel	2	—	—	—	1	—	—	3
Krawcowa	1	—	—	—	—	—	—	1
Stolarz	1	—	—	—	—	—	—	1
	11	7	3	3	2	2	2	30

skiem, jakie mają radni zająć w Radzie miejskiej, uchwalono zajmować stanowisko samodzielne i w tym celu stworzono frakcję radnych P. P. S. Na przewodniczącego frakcji wybrano tow. Gryzla, na sekretarza tow. Fuleczynskiego, następnie postanowiono własnego kandydata na pierwszego burmistrza nie wysuwać, a popierać kandydaturę ob. Makowskiego (z Niezawisłości), na drugiego burmistrza tow. Wojtaszka postawić jako kandydata, na ławników tow. Suleja i Frachowicza, na przewodniczącego Rady miejskiej tow. Gramsza, na sekretarza pierwszego tow. Fuleczynskiego, ustalono kandydatów do poszczególnych sekcji przy Radzie, oraz omówiono cały szereg innych spraw.

A. Szczerkowski.

Skierniewice.

(Korespondencja własna).

Od 1-go marca rozpoczął się ruch w celu zorganizowania Rady del. robotniczych; po upływie 10 dni przysługiano do wyborów i utworzono radę robotniczą z 43 osób. R. D. R. ogłosiła na dzień 12-go marca zebranie wszystkich robotników skierniewickich w celu sprawozdania z wyborów. W oznaczonym dniu już od rana poczęli napływać do miasta i robotnicy rolni. Wówczas burżaczka, widząc napływ robotników rolnych do miasta na zebranie, postanowiła temu przyspylić przeszkodę, wysyłając na wszystkie rogatki miasta straż komunalną, aby nikt do miasta nie wpuszczał. Robotnik, który przybył specjalnie po to, aby na zebraniu być i uświadomić się, zrozumiał odrazu, dlaczego go nie chcą wpuszczać. Kiedy w jednym miejscu zebrali się znaczna grupa robotników rolnych, zatrzymanych przez policję komunalną, robotnicy ci postanowili się pójść do miasta. Wtedy jeden z milicjantów komunalnych dał strzał i to dało powód robotnikom rolnym rozbroić tych 2-ch milicjantów. Na głos strzału wojsko wybiegło z pobliskich koszar. Nie obyło się bez ofiar, gdyż nie Milicja Łódzka, która, przybywszy na miejsce zebrania, zbadawszy sytuację, każdemu zebranych miejsce do opuszczenia. W tym czasie przed strzelaniem bardzo wielu robotników dążyło na miejsce zebrania, a zobaczywszy, że wojsko szykuje się do bronii, poczęli się chronić do pobliskich domów. Żołnierze szukali po domach tych ukrytych, których aresztowano i bito.

Robotnicy zebrali się na rynku i tam pod sztandarem w liczbie około 3.000 zgromadzili się i postanowili żądać natychmiastowego uwolnienia aresztowanych. Tym z piosenką „Czerwonego Sztandaru”

ruszył pod gmach żandarmerji, stawiając swoje żądania. Po dłuższych pertraktacjach żądaniu zebranych stało się zadość, gdyż dwaj aresztowani, którzy mieli być wysłani do Warszawy, na interwencję zebranych zostali natychmiast zwolnieni i odesłani do domu; inni, którzy byli aresztowani na miejscu, zaraz zostali zwolnieni.

Maluszyn nad Pilicą

ziemi Piotrkowskiej, obwód Nowo-Radomski.

(Korespondencja własna).

Przy wyborach do Sejmu, pomimo nadużywania ambony, nasza organizacja otrzymała 7% głosów. Dlatego teraz proboszcz zmusza ludność do wyznania przy spowiedzi, na jaką listę głosowali. Towarzysz Palczyński zaprotestował, powołując się na tajemność wyborów. Ksiądz mu odpowiedział, że robi to z polecenia biskupa Kujawsko-Kaliskiego, ks. Stanisława Zdzitowieckiego.

Protestujemy przeciwko wprowadzaniu w błąd ludności i ustanawianiu jakiegos grzechu śmiertelnego za to, że się głosi na liście P. P. S.

Roboty publiczne w okręgu łódzkim.

Łódź, 22 marca.

(P. B. K.). W najbliższym czasie nastąpi znaczne zapotrzebowanie sił roboczych przy budowie dróg i szos oraz przy robotach w nadleśnictwie, przy okopywaniu lasów, karczowaniu pań i przygotowywaniu podkładów kolejowych.

Wkrótce rozpocznie się praca przy budowie

drogi kolejowej Łódź — Kutno, od Widzewa, przez Łazier, Ozorków, Łęczyca. Będą również rozpoczęły się roboty szosowe na drogach następujących: Zgierz — Pątlak, Lubie — Szczerców, w pow. Łaskim, Wadlew — Bołchatów, Pabjanice — Szadek, oraz Brzeziny — Kotacinek w pow. brzezińskim.

Postanowione są roboty w nadleśnictwach Pawłowice, Sędziejowice, Chrosno. Zostanie również uruchomionych parę cegielni podmiejskich.

Do wszystkich tych robót będą użyli w pierwszym rzędzie bezrobotni z łódzkiego okręgu przemysłowego, których liczba wynosi około 100.000.

III-ci Zjazd robotników rolnych Ziemi Lubelskiej.

Dnia 16 marca odbył się zjazd robotników rolnych i służby folwarcznej Ziemi Lubelskiej. Na zjeździe było przeszło 4 tysiące obecnych. Reprezentowane były wszystkie powiaty okręgu Lubelskiego. Przebieg zjazdu był spokojny: omawiano szereg kwestii, związanych z sytuacją, w jakiej się znalazła większość robotników rolnych skutkiem oporu ze strony obszarników, nie godzących się na żadne ustępstwa. Wobec zbliżającej się wiosny i czasu zasiewów zjazd postanowił nie zwlekać więcej z rozpoczęciem stanowczej walki o poprawę ekonomicznych warunków. Po omówieniu szeregu najbardziej żywotnych kwestii i uchwaleniu odpowiednich wniosków zjazd zakończył się przy nadzwyczaj poważnym i skupionym nastroju obecnych.

Na zjeździe zostały przyjęte następujące uchwały:

1) Wobec tego, że wszystkie dotychczasowe próby zdobycia lepszych warunków życia dla ogółu robotników rolnych drogą porozumienia nie osiągnęły żadnego skutku,

że właściciele poszczególnych majątków, nawet godzący się zasadniczo na polepszenie tychże warunków nie chcą przeciwstawić się pod tym względem oporowi ze strony ogółu obszarników, i warunków nie polepszają,

że większość obszarników nie uznaje żadnych organizacji służby folwarcznej i nie chce nawet wcale słuchać o jakichkolwiek żądaniach jej,

trzeci zjazd robotników rolnych w Lublinie postanawia:

a) przystąpić do ogólnego strajku w całej ziemi Lubelskiej;

b) dzień rozpoczęcia strajku wyznaczyć na 18-go marca;

c) wyłonić Komitet strajkowy dla pokierowania i jednolitego prowadzenia strajku.

2) W wielu majątkach właściciele wypuszczają swoje grunty w dzierżawę chłopom-właścicielom, pomijając służbę folwarczną. Uważając, że ziemia wydzielana powinna być przede wszystkim tym bezrolnym, którzy na niej pracują, a więc w pierwszym rzędzie służbie folwarcznej, zjazd piętnuje postępowanie obszarników, jako mające na celu pośiać niezgodę pomiędzy robotnikiem rolnym a chłopem-gospodarem.

3) Zjazd wyraża najwyższą pogardę Lubelskiemu Związkowi ziemian za komunikat, wydrukowany w dzisiejszym nr. „Ziemi Lubelskiej”, widząc w nim usiłowanie spowodować walczących o polepszenie swego bytu robotników rolnych. Kończący ustęp tego komunikatu, mówiący o agitatorach i wyrażający życzenie, aby byli zaaresztowani kierownicy ruchu robotników rolnych, zjazd piętnuje, jako haniebną jawną prowokację ze strony wyzyskiwaczy, chcących we krwi wojny domowej zatopić żołądki wolności ludu pracującego.

Lublin, dnia 16 marca 1919 r.

Sprostowanie Dowództwa Okręgu Generalnego Łódzkiego.

W korespondencji z Łodzi w nr. 117 „Robotnika” z dnia 14 b. m. powiedziano, że w chwili, gdy wszystkie zrzeczenia i osoby prywatne broń oddawały, p. pułkownik Jasiński wydał 24 karabiny Tow. „Sokół”.

Wiadomość powyższa jest błędna. Dowództwo O. G. prostuje faktycznie, że karabiny powyższe wydane zostały w dniu 11 grudnia 1918 r., a więc o blisko dwa miesiące przed wydaniem Dekretu z dnia 28 stycznia 1919 r. o prawie posiadania i przechowywania broni i wówczas wszelkie pozwolenia na broń wydawały władze wojskowe. Z tego też tytułu pomawianie władz wojskowych o jakikolwiek stronnictwo pod tym względem jest nie na miejscu.

Sprostowanie urzędowe.

Na mocy art. 21 Dekretu o tymczasowych przepisach prasowych z dnia 7 lutego r. b. Prezydium policji państwowej w Łodzi przesyła nam następujące sprostowanie wzmianki w art. „Łódź”, dotyczącej rozpędzenia zebrania Rady robotniczej przez policję, zamieszczonej w nr. 115 (492) „Robotnika” z dnia 13 marca 1919 r.

„Dnia 11 marca r. b. o godz. 2-jej popoł. zebrał się Komitet wykonawczy Rady Robotniczej przy ul. Dzielnej około Sali Koncertowej, w celu urzędowania w celu organizowania przez Radę Robotniczą. Wobec tego nie odbył wskutek niezameldowania o takowym we właściwym czasie odnosnym władzom, wobec

czego zebrani tłumnie ze śpiewem ruszyli na ul. Piotrkowską, przyczem terroryzowali ludność nakazując zdejmowanie czapek przed czerwonym sztandarem, odłączając rolki od przewodników, czem spowodowali wstrzymanie ruchu tramwajowego. Na widok komisarza rezerwy policyjnej tłum przybrał groźną postawę i z okrzykiem „bić komisarza, rozbroić policjantów” i t. p., począł nacierać na tegoż, poczem przystąpiono do rozpędzenia tłumy przy pomocy konnej policji, co też uskuteczniło”.

Sprostowanie urzędowe.

Na mocy art. 21 Dekretu o tymczasowych przepisach prasowych z dnia 7 lutego r. b. Prezydium policji państwowej w Łodzi przesyła nam następujące sprostowanie wzmianki w art. p. t. „Z Łodzi”, zamieszczonej w nr. 117 (494) z dn. 14 marca r. b. „Robotnik” w nr. 117 (494) z dnia 14 marca r. b. w art. p. t. „Łódź” między innymi pomieszczył wzmiankę o biciu i katowaniu aresztowanych przez funkcjonariuszy policyjnych w Łodzi. Komunikujemy, że Naczelnik policji, w „Rozkazie” dziennym już na początku istnienia tejże surowo zakazał biciu i wszelkiego znęcania się nad aresztowanymi, i rozkaz ten w formie upomnień był kilkakrotnie powtarzany. Wszelkie zaś wykroczenia na służbie powstające z uchybień powyższego są surowo karane, do czego służy istniejąca Komisja Dyscyplinarna i Sąd Dyscyplinarny, a w wypadkach większej wagi, sprawa zostaje przekazywana odnośnemu sądowi lub prokuratorowi.

Pensje otrzymują pracownicy bez różnicy szarż i stanowisk natychmiast po asygnowaniu i otrzymaniu na ten cel funduszy.

Co zaś do konfiskaty chleba pokazartkowego, to takowa dokonywana była na mocy rozporządzenia z dnia 5 grudnia 1918 r. wydanego przez b. komisarza rządu polskiego Bnińskiego, w celu udostępnienia szerszym warstwom społeczeństwa nabywania takowego po ustanowionej cenie 60 fen. za funt, przy której zarobek piekarzy wynosił przeciętnie od 18 do 20 fen. na funcie. Konfiskata powyższa została wstrzymana z dniem 11 marca r. b., czyli od czasu uchylenia powyższego rozporządzenia”.

Z życia partji.

W niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie frakcji P. P. S. w W. R. D. Miejsce zebrania Uniwersytet Ludowy, ul. Oboźna nr. 4. Wstęp tylko dla członków Partji.

Wydział organizacyjno-agitacyjny

przypomina wszystkim członkom, że zebranie jego odbędzie się w poniedziałek, dnia 24-go marca, o godz. 7-jej wiecz.

Z dzielnicy Powązkowskiej.

Biuro dzielnicy (ul. Żytnia nr. 24/26, 1-sze piętro) czynne codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 6 do 8 wiecz.

Ważne zebrania dzielnicy odbywają się w piątki o godz. 7-jej. Zebrania komitetu dzielnicowego — we wtorki o godz. 7-jej.

Uwaga! Przy dzielnicy organizują się wykłady ekonomii, języka polskiego i arytmetyki. Zapisujcie się u dyktujących członków.

Baczność! Biblioteka dzielnicy zaczyna wydawać książki od wtorku od godz. 6 do 8.

Uwaga! Przy dzielnicy organizuje się chór. Zapisujcie się licznie w poniedziałek i wtorek dnia 24 i 25 marca.

Uwaga Powąski!

Uprasza się towarzyszy i towarzyszek o składanie książek do czytelnicy dzielnicy w poniedziałek od godziny 6 — 8, ul. Żytnia nr. 24/26.

Baczność Powąski!

W środę o godz. 7 organizacyjne zebranie, na które zaprasza się wszystkich towarzyszy członków i sympatyków.

Organ Okręgu Łódzkiego P. P. S.

Ukazał się nr. 2 (64) „Łódzianina”, organu Okręgu łódzkiego P. P. S. Na uroczystą treść składają się: do wszystkich organizacji P. P. S., Rady Delegatów Robotniczych a komunistów, Choroby proletariatu, Kluby robotnicze, Głos sympatyka o komunistach, Apetyty kupieckie wciąż rosną, Sen o potęgę, Pod rządami N. R. L., Projekt granicy niemiecko-polskiej oraz z kroniki robotniczej partyjnej.

Z ruchu robotniczego.

Sekretariat Centralny Związku Zawodowego Robotników Rolnych zawiadamia, że biuro Sekretariatu przeniesione zostało z Oboźnej 4 w Al. Ujazdowskiej 22. Godziny urzędowania: od 10 rano do 1-jej i od 5-jej do 7 wiecz.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych.

Baczność! Towarzysze ze składu nafty „Nobla”, monopolu wódczanego, szpitala Czerwonego Krzyża i fabryki grzebieli Krymskiego!!!

Wzywamy was do bezzwrotnego zwrócenia załączonych list składkowych nr. nr. 16, 20, 29 i 37.

Sekretariat W. R. D. R.

Sekretariat W. R. D. R. prosi przedstawicieli frakcji o przybycie punktualnie na posiedzenie Komisji finansowej w poniedziałek o godz. 5-jej popoł.; Komisji odszkodowań — poniedziałek, godz. 4 i

pół; Komisji mieszkaniowej — poniedziałek, godz. 4 i pół pp.

Towarzysze dozorczy nocni!

Dnia 23 marca r. b. t. j. w niedzielę, odbędzie się zebranie o godz. 1 min. 30 popoł. w lokalu Związku, ul. Chłódna nr. 10.

Stawcie się wszyscy. Sprawy ważne i pilne.

Baczność! Kominiarze!

Macie możność otrzymania jednego mandatu na konferencję przedzjazdową związków zawodowych. W tym celu wysłacie delegata do Centrali związków zawodowych, ul. Chłódna nr. 10.

Wolski Klub Robotniczy, Wolska 44.

Przypominamy towarzyszy i towarzyszkom, że dziś, t. j. w niedzielę, o godz. 4-jej pp. odbędzie się zebranie dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom aktualnym. Zagai tow. Henryk. We wtorek, dnia 25 marca odbędzie się koncert-wieczornica. Część koncertową poprzedzi przemówienie na temat: „O celach i zadaniach Klubu robotniczego”.

Baczność! Introligatorzy!

Dziś, o godz. 2 i pół popoł. w lokalu Uniwersytetu Ludowego (Oboźna nr. 4), odbędzie się ogólne zebranie introligatorów. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Związek zawodowy robotników przemysłu maszynowego, Żelazna 47, zawiadamia, że z powodu zabrania przez żandarmerję bilansów Związku i piekarni związkowej, zebranie walne w dniu dzisiejszym odbyć się nie może.

Baczność! Towarzysze dozorczy domowi!

W poniedziałek, dnia 24 b. m. w gmachu Pałacu przy ulicy Karowej nr. 18, odbędzie się walne zebranie. Prosimy o punktualne i liczne stawienie się ze względu na ważność spraw. Przychodźcie tylko z książkami związkowymi.

Zarząd.

Kronika.

Wczorajszy popołudniowy numer „Robotnika” zawierał następujące artykuły: „Dwa posiedzenia”, „Szare i czarne karty”, „Kto winien”, „Chłasięćca” i wiele innych.

Rejestracja bezrobotnych m. st. Warszawy urządzona przez ministerium pracy i opieki społecznej w grudniu r. ub. przeprowadzoną była przez państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie, postanowił zakończyć rejestrację z dniem 1 kwietnia r. b.

Po zarejestrowaniu 75.000 bezrobotnych rejestracja została przerwana dla dokonania kontroli, która wykazała około 15.000 osób niekwalifikujących się do pobierania zapomóg.

Dnia 3 marca rejestracja została wznowiona i do 20 b. m. zapisano się nowych 12.000 bezrobotnych. Wobec tego, że liczba zapisów zmniejsza się stale, państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Warszawie, postanowił zakończyć rejestrację z dniem 1 kwietnia r. b.

Bezrobotni reflektujący na zapomogi i nie zarejestrowani dotychczas mogą zgłaszać się do dnia 1 kwietnia do biur zapisów; po tym terminie rejestracja nie będzie wznowiona.

Adresy biur zapisów: Marszałkowska 12, Górcewska 8, Chłódna 44, Kopernika 41, Fabryczna 3, Tarczyńska 4, pl. Mirowski 16/18, Gęsia 81, Nowolipie 8, Stawki 24, Strzelecka 48, Targówek stacja kol. Młoczyńska.

Z rozporządzenia ministerium aprowizacji Wydział zaopatrywania komunikuje niniejszem, iż od dnia 24 b. m. sklepy miejskie i kooperatywy wydawać będą na kupon żywnościowy Nr. 4 dodatkowo po 2 funty maki pszennej amerykańskiej za mk. 1.75, a na kupon nr. 2 1 funt oleju rzepakowego za mk. 4.20.

Kasze sprzedawać będą sklepy miejskie bez bonów po mk. 1.25 za funt.

(a) Podatek szpitalny. Jak wiadomo, podatek szpitalny, wbrew opinii 1-jej Rady miejskiej, został wprowadzony przez władze okupacyjne niemieckie i zawiera w sobie szereg poważnych niekonsekwencji prawnych i krzywdzących nieproporcjonalności względem wysokości opłat podatkowych, co wywołuje narzekania opodatkowanych. Wobec zamierzonego wprowadzenia podatku dochodowego w magistracie poruszony został projekt zmiany ustawy podatku szpitalnego i opracowania nowego projektu z zastosowaniem go do norm podatku dochodowego. Ponieważ sprawa ta wymaga wprawdzie wprowadzenia podatku dochodowego, a również wobec ukończonej kadencji 1-jej Rady miejskiej, magistratowi złożony został wniosek o pozostawienie na rok 1919 podatku szpitalnego według obecnie obowiązujących przepisów i norm.

(a) Karty pobytu. Magistrat i milicja komunalna przedsięwzięły energiczne środki w celu ustanowienia nadzoru nad wykupem kart pobytu dla niestałych mieszkańców miasta, ponieważ dochód z tego źródła obecnie spadł tak, że nie pokrywa kosztów druku kart. Milicja zażądała od właścicieli domów, aby do 1 kwietnia sporządzili wykazy zamieszkałych w ich nieruchomościach stałych mieszkańców. Skutkiem tego rozporządzenia w ostatnich dniach wykup kart tak się zwiększył, że już przekroczył dochód zeszłoroczny.

(a) Walka z pożarami. Dla skutecznej walki z pożarami i ponoszoną stąd stratami przez lud-

ność wiejską, ponieważ odszkodowania pogorzelców, wypłacane przez państwowy urząd wzajemnych ubezpieczeń, nie pokrywają wyrządzonych ogniem strat, w kilku gminach ziemi łódzkiej uchwalono zastosować radykalny środek, a mianowicie wydanie przymusu, żeby wszystkie nowo wznoszone budynki w obrębie gminy były kryte dachówką. Istniejące zaś budynki w ciągu lat 5 powinny słomiane pokrycie zamienić na dach z dachówki palonej.

Pobyt obco krajowców. Zgodnie z wyjaśnieniem komisarza nadzwyczajnego na m. st. Warszawę i pow. warszawski, naczelnik policji zawiadamia, że pozwolenia na pobyt obco krajowców w powiecie i m. st. Warszawie wydaje jedynie biuro meldunkowe państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, mieszczące się w baraku nr. 12 przy dworcu Kowelskim.

Uchodźcy. Zgodnie z wyjaśnieniem komisarza nadzwyczajnego na m. st. Warszawę i pow. warszawski wszyscy ci uchodźcy z kresów wschodnich, którzy do dnia 5 marca 1919 r. uzyskali w departamencie Litewsko-Białoruskim ministerium spraw zagranicznych pozwolenie na zamieszkanie w mieście st. Warszawie są zwolnieni od formalności, związanych z rozporządzeniem komisarza nadzwyczajnego na powiat i m. st. Warszawę z dnia 5-go marca 1919 roku.

(m) Aresztowanie. Na ulicy Solnej aresztowano: Francisza Sitkowskiego, Karola Sokowskiego i Jana Ruszkiewicza. Od ostatniego odebrano rewolwer systemu „Smith i Wesson”, nabity kulami od rewolweru „Brauning”.

(m) Potajemna rzeźnia. W domu Backla przy ulicy Elekcyjnej na Woli wykryto potajemną rzeźnię bydła, w której znalezione trzy zaszlachtowane krowy. Właścicielem tej rzeźni był Moszek Gubko.

(m) Wykrycie kradzieży. W mieszkaniu p. Janida Dzikowskiego przy ulicy Nalewki nr. 35 znaleziono 414 chustek wełnianych, które skradzione zostały ze składu chustek i towarów lokciowych p. f. „J. Gutgold”.

Kradzieże. Do mieszkania Izraela Piernika, kupca, zamieszkałego w Kaskadzie (26 komisarij), przez okno od podwórza dostali się złodzieje i skradli garderobę, bieliznę, pokrowce, firanki, oraz 8 kubków srebrnych og. wartości 15.000 marek.

— Z mieszkania Wincentego Responsowskiego, Wielka nr. 9, skradziono 2 garnitury męskie, kostium damski, bieliznę pościelową, oraz bieliznę męską i damską og. wartości 10.000 marek.

— Z przed domu nr. 3 przy ulicy Zielnej skradziono konia z wozem wartości ogólnej 4.000 marek, należące do gospodarza Brauna z Pruszkowa.

— Z fabryki szmuklerskiej A. Blocha przy ul. Świętojańskiej nr. 18 skradziono motocykl elektryczny i pas transmisyjny ogólnej wartości 2.300 marek.

(m) Ujęcie „kasjarza”. Podezas obławy funkcjonariusze urzędu śledczego ujęli włamywacza kas ogniotrawnych, Stanisława Kotowicza.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś popoł. „Tosca”. Wiecz.

„Gizella” z udziałem Heleny Szmalcówny i Zajtlioha.

Teatr Polski. Dziś popoł. „Oj, mężczyźni, mężczyźni”. Wieczorem „Mirandolina” Goldoni’ego.

Teatr Rozmaitości. Dziś popoł. „Śpieg”, wiecz.

„Pan poseł” Fajtkowskiego.

Teatr Mały. Dziś popoł. „Lelekomyślna siostra”, wieczorem „Brat marnotrawny”.

Teatr Letni. Dziś popoł. „Ciotka Karola”, wieczorem „Za ukołbanego Naczelnika”.

Teatr Nowości. Dziś o godz. 3-jej i pół popoł. po cenach zmniejszonych zabawy wodewil „Baron Kimmel”, z p. Krzewińskim w tytułowej roli, wieczorem kasowa „Rozwódka” z występem p. Messalówny. Jutro (poniedziałek) na żądanie „Targ na dziewczęta”, z występem p. Messalówny.

We wtorek, ze względu na dzień świąteczny, dane będą dwa przedstawienia: o godz. 3 i pół pp. po cenach zmniejszonych „Krysia Leśniczanka”, wieczorem kasowa „Księżna czardaszka”.

Teatr Praski. Dziś popoł. „Córka pułku” z pp. Zboińską i Bogdanowiczem.

Teatr Powszechny. Dziś „Skalmierzanki”.

Teatr im. Staszica. Dziś „Rozkosze domowego ogniska”.

Teatr Mozajka. Dziś „Kłóra?”.

Miraż. Dziś program aktualno-satyryczny.

W Filharmonii. Dziś o godz. 12-jej poranek, zaś o godz. 3-jej koncert Beethovenowski z udziałem pianisty Neumark.

W sali Hermana i Grossmana o godz. 3-jej i pół popoł. koncert pedagogiczny dla młodzieży pod kierunkiem prof. Seyderna; o godz. 8-jej wiecz.

„Wieczór typów charakterystycznych” Pawła Chwastkiewicza z udziałem śpiewaczki Heleny Rinas.

Związek Polskiej młodzieży socjalistycznej.

W niedzielę, t. j. dnia 23 b. m. odbędzie się zwykłe zebranie klubowe z dyskusyjnym referatem w lokalu „Kursów dla dorosłych”, Nowy Świat 22, godz. 5 pp.

Zarząd Zw. Pol. Mł. Socj. zawiadamia członków, że ogólne zebranie - masówka, odbędzie się we wtorek, dnia 25 b. m. w lokalu „Kursów dla dorosłych”, Nowy Świat 22, o godz. 4-jej pp.

KINO
Odeon
Marszałkowska 138.

Ostatnie 2 dni.
Kasa Pancerna
czyli Wystrzał o północy z udziałem dedektywa Browna
dramat sensacyjny w 4 aktach

Nad program:
Hultajska Trójka
farsa w 3 częściach.
Anons: Od wtorku dnia 25 b. m.
ŻELAZNA RĘKA.

QUI PRO QUO w podziemiach ?

MIGNON
Marszałkowska 81b
rog Hożej.

Pierwszy rosyjski obraz fabryki Chanżonkowa w Moskwie!

Życie za wolność

1) Piknik. 2) Wbrow woli rodziców. 3) Kazański wstęp do partji. 4) Zamałch na gubernatora N. 5) W ochronie. 6) Zesłanie na Syberję. 7) Ucieczka z katorgi. 8) Polowanie na ludzi. 9) Walka z żandarmem. 10) Śmierć Kazańskiego.

Nowości
Miodowa 3.

Majnowsza sensacja kinematog. obecn. sezonu
Ulubienica publiczności Polska
gwiazda kinematograficzna

Hela Moja

W sensacyjnym
życiowym
dramacie

„U wrót życia”

Kino Zachęta
Nowy-Swiat 27.

Ci, co ratują od śmierci

Kim... Kip... Kop...

Dziś wielka sensacja kinematograficzna!
Sensacyjny dramat w 6 części. Z uroczą artystką królewskiego teatru w Rzymie
rozgrywający się w najcięższych miejscowościach Włoch
Lidja Florelli
w roli głównej.

ILUZJON
Wolska 14
dojeżdż. tram. 3, 4, 10

„ALBATROS”

Dziś tylko u nas Najnowsza sensacja kinematograficzna!

Auto Nr. 444

czyli
Djabełska Tragikomedja
Maszyna w 4 aktach

Nad programem
Wesoła historia
Arcywesoła farsa.

AMOR
LESZNO 28.

Tajemnicza kobieta pod Maską

Sensacyjny dramat
w 6-tych aktach z ulubie-
nicą publiczności

Henny Porten
w roli głównej.

Chryzantema
Leszno 2.

Red. nowa
dyktacja
Początek o 8.20 p.

Król Cowbojów

Dla młodzieży dozwolonej 1-szy Amerykański obraz w Warszawie na 1919 r.

Sensacyjny dramat
amerykański w 6 cz.
ze słynnym tragikiem

Alwinem Neussem
w 2-ech głównych rolach.

TRIANON
Karmelińska 13.

Dla dzieci
dozwolonej

Ślub z diabłem

czyli Kto się ożubi, ten się lubi...

Fantastyczny dramat
w 4-ach aktach

Mięso
wołowe, wieprzowe
i cielęcina najtaniej
w bazarze Ulrycha Bagno 5. 1104

Miraż
Nowy-Swiat 63.

Ostatnie dni programu aktualno-satyrycznego

w wykonaniu całego zespołu.

Początek o 8, 8 i 9.30 wiecz.

BAJKA
Żelazna 61.

Najpotężniejszy e-
pokowy dramat w
6 częściach odta-
wiający z całą pra-
wdą

Zbrodnie
Pruskie

Nie zapomnijmy nigdy...!

Nad programem: Konferencja pokojowa w Paryżu
Delegaci: Wilson, Poincaré, Clemenceau, Lloyd Georges, Sonnino, Roman Dmowski i inni. Zwy-
cięstwo Włoch. Oryginalne zdjęcia z życia bolszewików w Moskwie.
Lenin i Joffe przemawiają do tłumów. Wojaka bolszewickie.

ARKADJA
1203
Dzika 12.

Nowe! Słynne
arcydzieło
kinematografi-
czne w 5 części.

Tajemniczy Miljoner

z udziałem słyn-
nego artysty
Avin NEUSS.

Nad programem
Wesołe komedje
bezust. śmiech.

Baczność Metalowcy!

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Metalowego w Królestwie Polskim
Sienna 18.

Zawiadamia, iż we wtorek dnia 25 marca r. b. o godz. 10-ej rano w sali Handlo-
wców Zielna 25, odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

członków Związku na które zaprasza Zarząd.

PORZĄDEK DZIENNY.

1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Sprawa połączenia Związków. 3) Wybory Zarządu i Komi-
sji Rewizyjnej. 4) Wolne wnioski. 1253

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikliniki prof. Lessera.
Choroby weneryczne i skórne (włosów)
niemoc piciowa.

Przyjmuje od 9-ej do 11 i od 4-ej do 7-ej.

Królewska Nr. 27 m. 1. 1019

Poszukuję posady biuralistki, kasjerki lub ekspedjentki

świadczenia i referencje na żądanie.
Adres: ul. Złota 33-24. M. W.

Dr. A. Szwarz Choroby
Oczu 1280
Warecka 9, telef. 192-36.

ŁAŹNIE

w zakładzie kąpielowym „Bristol” Solna
Nr. 4, czynne codz. od 2 pp. w piątki
i soboty przez cały dzień. Wanny czynne
codz. od rana do wieczora. 1306

Płać do 35 fen.

Za funt zużytego papieru, gazet, makulatury,
i t. p. Marszałkowska 111, sklep w podwórzu.

Dr. Leon Zamenhof
Choroby płuc, gardła, nosa i uszu. 1188
Marszałkowska 125, telef. 112-25 (dawny)

Nasiona
wyborowe
gospodarcze, warzywne, kwiatowe,
poleca po cenach przystępnych.
Warsz. Spółka Rolniczo-Handl.
„Ziarno”
Piłsna 2, róg
Przechodniej. 1308

Poszukuję posady do towarzysztwa

1-ej osoby, do dziecka, lub do zarządu
domem małego gospodarstwa, mogą pzy-
jąc na wyjazd, lat mam 21.

Wiadomość — Mokotów ulica Langnerow-
ska Nr 27—14, od 3-ej do 6-ej wieczorem.

Nie mam protekcji

z żadnej strony a pragnę zmienić miejsce
pracy by uzyskać właściwsze stanowisko.
Mam lat 34. Wykształcenie średnie i Kur-
sy Administracji Państwowej. W spra-
wach godziwych zdecydowany jestem na
wszystko. Obecnie pobieram 660 marek
miesięcznie. Wolałbym zostać w Warsza-
wie. Oferty: Długa 38, Gadejski. 1296

Kolejarze

b. pracownicy okupacyjni zapisani na Zielnej
25 winni się zgłosić po wypłatę ze świadec-
twami dnia 26 marca to jest w środę o go-
dzinie 10-ej rano Aleje Jerozolimskie 93—20.



WIRÓWKI szwedzkie „Alfa-
Laval”, „Zenith”, „Diabolo” i
inne po cenach fabrycznych,
również przyjmuje się różne repe-
racje wszystkich systemów, oraz
różne części na składzie
Warszawa,
Graniczna 15.
Są na składzie wirówki amerykańskie patent
bez gumy. 1310

Obuwie

Najnowsze i fantazyjne.
Najtańsze źródło tylko
Chłodna 12,
w podwórzu (parter).

Dr. Jan Rąpin

b. star. ordyn. szp. s-go
Lazarza. Chor. wen. i sk.
Królewska 31.—Do 1 pp. i 4—7 w.

Płać do 35 fen.

za zużyty papier, gazety, makulatury, obciłki
i t. p. Leszno 4 sklep materiałów piśmiennych

Płać do 35 fen.

Za zużyty papier, gazety, makulatury, obciłki
i t. p. Królewska 39, m. 12, na parterze.

Ogłoszenia drobne.

— **Akuszzeria** Barska, Nowy-Swiat 46-4,
przyjmuje zamówienia, po-
rady, zastrzyki, przyjeżdżam troskliwa o-
pieka. Doktor na miejscu. Taniol 1315

Bezrobotni członkowie Rady Inteligencji
Pracującej (Sienna 16) dla o-
trzymania zapomóg winni zapisywać się
w państwowym urzędzie rejestracji inte-
ligencji bezrobotnych—Sienna 16—od 9 do
2. Biuro Rady otwarte od 6 do 8 wie-
czorem. 1231

Czytelnia bez kaucji wypożycza wszystkie
nowości Nowy-Swiat 26. 1272

Choroby: żołądka, kiszek, obstrukcje, he-
moroidy, leczą szwajcarskie zio-
ła D-ra Bauera. Sprzedaż w aptekach i
składach aptecznych. 1166

Fotograficzne aparaty używane kupuje
płaci najwyżej „Kamera”
Nowy-Swiat 33 868

Garderoby męskiej nowej i używanej (ku-
pno i sprzedaż). Jesionki, gar-
nitury, spodnie. Żelazna 30—24. Barski.

— **MEBLE** rozmaite, przedwojenne wy-
bór wielki, okazja wyprzeda-
ży najtaniej! Szpitalna 4. 1179

Maszyny do pisania polską lub rosyjską,
również podlegającą reparacji
kupię. Oferty „Maszyna” Biuro Ungra
Wierzbowa 8. 1284

Obrączki ślubne złote, srebrne, piercion-
ki, kołczyki, zegarki, budziki,
ceny niskie. Przyjmuję reperację tanio i
dobrze. Kupuję biżuterię, złoto, srebro,
płacę najwyższe ceny. Magazyn jubiler-
ski, Gutmacher, Smocza 21. 1300

Prośby do poboru Wojskowego, Minister-
stwa, Sądów, porady, sprawy je-
dna marka. Leszno 33, Henryk. 1203

Ratujcie zdrowie! Precz z obłudnym wsty-
dem! Dr. Tanitz: „Taj-
niki życia mężczyzn”. Poradnik lekarski.
Choroby sekretne. Wskazówki, rady prakty-
czne. Treść: Życie płciowe. Choroby wenery-
czne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie.
Cena 3 mk. 1304

Ratujcie zdrowie! Niech żyje świadomość!
Dr. Paczkowski: „Jak za-
pobiegać zarażeniu się chorobami wenerycz-
nymi, oraz niemocy płciowej”. Mnóstwo cen-
nych rad—wskazówek. Środki ochronne naj-
bardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Le-
czenie. Cena 2 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. Braun: „Samogwałt”:
mężczyzn, kobiet; jego
skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wska-
zówki. Podręcznik dla rodziców i opiekunów.
Cena 3 mk.

Ratujcie zdrowie! Niech żyje wiedza! Dr.
Fruchtman: „Syfilis”.
Rozpoznawanie. Sposób zapobiegania, lecze-
nie. Zawieranie związków małżeńskich; dzie-
dziczenie. Cena 2 mk.

Ratujcie zdrowie! Dr. Emil Jozan. „Tajniki
życia kobiet”. Poradnik
lekarski. Treść: Hygiena życia kobiety. O-
kres zamęścia. Znaczenie stosunków płcio-
wych. Bezpłodność. Samogwałt. Ciąża. Rozwój
płod. Narządy płciowe kobiety. Cena 5 mk.
Sprzedaje tylko dorosłym Szyller-Szkolnik,
Piękna 25—12, róg Marszałkowskiej. Za-
miejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

Wieżnia przyjmuje, ulica Kopernika 35—
20, parter wprost bramy. 1276

Włosy, wyczeski kupuję, płacę dobrze.
Kańszynier, Dzika 17 m. 6. 1187

Wojskowy i cywilny krawiec przyjmuje
zamówienia na wszelkie prze-
róbki, chrzestianina. Złota 24. 1305

Już otwarta!!

CUKIERNIA ZIEMIAŃSKA

ul. Kredytowej i Placu Zielonego.

TELEFON N 145-56.

o czym mają zaszczyt zawiadomić Szanowną klijentelę

WŁAŚCICIELE: **ALBRECHT i SKĘPSKI.**

Istniejąca przy ulicy Mazowieckiej CUKIERNIA ZIEMIAŃSKA nadal w tym samym zakresie jest czynną jako I-sza FILJA.

1271

KINO „Amfiteatr”

Karowa 18.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Początek o godz. 4-ej po połud.

1290

Clou sezonu! Niebyw. pod względem wystawy i wyk. obraz

ZAMACH GADÓW

Dramat w 5-ciu częściach słynnej wytwórni włoskiej „CORONAFILM”.

Przygody wszechświatowych szantażystów! 10 lwów bierze udział w obrazie.

Obraz demonstrowany tysiące razy na Zachodzie i Tłumy go podziwiały!

1) Herasz „Bandy węzów”. 2) Gentlemani — szantażyści. 3) Między lwami a przepaścią. 4) Podróż poślubna wśród lwów i tygrysów. 5) Katastrofa w obłokach. 6) Śmierć wśród gadów. 7) W spokojnej przysłani.

Nad programi Święto sportowe Francusko-Polskie w Lessay (Manche) zaszczycone obecnością Jenerała Couzil i komendanta de Herro.

Podczas uroczystości sportowych Francusko-Polskich, ćwiczenia w obozie Jenerała HALLERA oraz Konferencja pokojowa.

Tylko dziś „COLOSSEUM” Tylko dziś

Nowy Świat 19.

Początek o godz. 3 pop.

Żelazna Reka...

(Mecistes na Wojnie).

1291

Awanturnicze dzieje pełne epizodów dramatycznych i komicznych, najsilniejszego na kuli ziemskiej człowieka, w sensacyjnym i aktualnym dramacie włoskim w 6 częściach.

Ze „Mecistes na wojnie” jest największą sensacją chwili obecnej, dowodem jest to, że podczas najstraszniejszych wydarzeń w Rosji ostatnich czasów, obraz ten był najulubieńszą atrakcją dla milionów widzów i wielokrotnie oglądany.

Rewolucja w Niemczech

Napisał Julian Tuwim.

Ilustrował Artur Szyk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

1293

PIERWSZA W KRAJU

Fabryka owsianych produktów odżywczych Adama Branickiego

w SOSNOWCU

poleca: OWSIANA KASZĘ ZDROWIA, OWSIANA MACZKĘ ZDROWIA, OWSIANE KAKAO ZDROWIA, JECZMIENNĄ KAWĘ ZDROWIA, SŁODOWĄ KAWĘ ZDROWIA.

Wyroby powyższe zostały aprobowane przez Warszawski Urząd Lekarski za N 6280 i uznane przez powagi lekarskie.

PRZEDSTAWICIELE:

w Warszawie: S. Serek, Zielna 24,
w Łodzi: R. Soidengart, L. Mewo i M. Hamburger Piotrkowska 44
w Włocławku: M. Wasecug, Nowy-Rynek 3.



Zdrowie jest skarbem!

Słynne w całym świecie

Zioła z gór Harcu Dra Lauera,

zalecane przez najsłynniejszych powagi lekarskie, jedyny z niezbędnych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, obstrukcje, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, infekcji i kaszlu.

Uwaga: Każde pudełko oryginalne i prawdziwe jest tylko w opakowaniu polskim. Ządać tylko w opakowaniu polskim w pierwszorzędnych aptekach i składach aptecznych. Przedstawiciel: Chmielna 49, m. 19.

Plac do 35 fen.

Za funt zużytego papieru gazet, makulatury, i t. p. Sklep papieru pakowego Graniczna 3 front.

1294

Prędko i pięknie pisać

naucza Kaligraf B. B-RMAN

w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14 m. 56.

12-1

Zarząd Związku Pracowników Wędliniarskich

1292

Poleca W-nym pp. Właścicielom Masarni wykwalifikowanych i sumiennych pracowników prosząc o nadsyłanie zapotrzebowania do własnego lokalu Bednarska 26, m. 5, od g. 3-ej do 8-ej wiecz. Tamże przyjmuje się kupno i sprzedaż warsztatów, sklepów i utensyli wędliniarskich.

ZARZĄD.

Bezrobotni Pracownicy Handlowi!

Zgłaszajcie się wszyscy, członkowie oraz nieczłonkowie zrzeszeń do

Biura Zapisów Pozbawionych Pracy, Zielna 25.

Rejestracja osób poszukujących pracy lub reflektujących na zawomogę odbywa się codziennie od 9—3 pp.

Zarząd Stow. Prac. Handl. Zielna 25.

Centralny Zw. Zaw. Prac. Handl. w Warszawie, Przejazd 11 (Nowolipki 38).

Stow. Prac. Handl. br. Manufakturnej, Długa 38.

Zw. Zaw. Prac. Handl. br. Kolonjalnej i Spożywczej, Dzika 11.

Zw. Zaw. Prac. Handl. br. Skórzanej, Dzika 11.

1299

Wytnij!!!

Spiesz!!!

Okazicieli niniejszego kuponu otrzyma:

12 poczt. retuszów, za Mk. 8.

6 " " " " 5.

6 " " " " 10 mk.

Zakład art.-fotograficzny

„LEONAR”

WARSZAWA, Nowy-Swiat 21.

Zakład czynny od 10 rano do 7 wieczór.

1270



Najsilniejsze

1257

bóle głowy i migrena

ustają natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY

Wyrób farm. „Ap. Kowalski”

lab. Ządać w aptekach i składach aptecznych.

Cena proszku 50 fen.